Cena za egzemplarz 1[illegible] groszy

Cena za egzemplarz 1[illegible] groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 237 | Katowice, środa 14-go października 1931 r. | Rok 30

W obliczu nowych zagadnień.

Spadek funta angielskiego ma olbrzymie znaczenie dla produkcji całego świata. Znaczenie to nie jest zgoła buchalteryjne — to znaczy nie ogranicza się do stwierdzenia jednorazowych strat czy zysków, sięga ono znacznie głębiej, stawiając szereg produkcyj pod znakiem zapytania. Co więcej nie dotyczy ono tylko Anglji i państw, pozostających z nią w bezpośrednich stosunkach handlowych, lecz rozpościera się znacznie szerzej.

Obrazowo można to porównać do fal, powstających po rzuceniu kamieniem na spokojną powierzchnię stawu. Pierwszy oddźwięk, czy pierwsza fala, to było stwierdzenie wspomnianych strat jednorazowych. Ci, którym należą się funty, stracili całą różnicę kursu, ci którzy są winni — tyleż zarobili.

Zobowiązania są następstwem transakcyj, posiadających przeważnie charakter ciągły. Tak więc z kolei poczęto się zastanawiać, czy obrót handlowy się nie zmieni. Oczywiście, produkcja angielska uzyskała obecnie premję wywozową, może uprawiać t. zw. dumping walutowy, ale stan ten nie może trwać długo. Z licznych doświadczeń, miedzy innemi i własnych, wiemy, że po krótkiem ożywieniu, koszty utrzymania rosną, przychodzą żądania zwyżki płac i „premja spadku waluty" stopniowo zamiera. Niemniej przeto, przez pewien okres czasu zaznaczy się wyższość produkcji angielskiej. Odczujemy to dotkliwie, zwłaszcza w eksporcie węgla, który w normalnych warunkach z dużym trudem utrzymywał się na rynkach skandynawskich.

Dalszym refleksem zachwiania się funta był spadek walut państw skandynawskich. Innemi słowy one również z jednej strony stały się gorszym rynkiem, z drugiej zaś uzyskały, jak Anglja „premję walutową" w eksporcie, wskutek czego n. p. Danja może taniej wywozić bekony, masło i jaja na rynek angielski, godząc w ten sposób w nasz eksport.

Na to zachwianie się równowagi bilansu handlowego, skutkiem spadku niektórych walut, państwa zainteresowane nie mogą patrzeć spokojnie. Każde w swoim zakresie szuka najlepszych sposobów. Tak więc Niemcy w zagłębiu Ruhry zmniejszyły o 7% płace, przyczem rząd przejął na siebie część kosztów świadczeń socjalnych. Podobną zniżkę od 8 bm. wprowadził saski przemysł węglowy. Widzimy przeto, że nietylko węgiel angielski, ale i niemiecki zagraża poważnie naszemu przemysłowi węglowemu. Szybka reakcja jest konieczna. Podobnie tendencję obniżenia zarobków widzimy w Szwecji, gdzie 100.000 robotników przemysłu węglowego otrzymało wymówienie dotychczasowych warunków pracy. Nie koniec na tem.

Wymieniliśmy zaledwie niektóre artykuły (węgiel, bekony, masło, jaja), gdy w rzeczywistości zagadnienie dotyczy nieledwie wszystkich.

Funt równał się złotu. Stąd międzynarodowa giełda towarowa większości świata gospodarczego, podawała notowania w funtach. To znaczy, że większość transakcyj pomiędzy różnymi krajami dokonywała się w funtach. Umowy handlowe pomiędzy Brazylją a państwami Europy, Rosją a innemi państwami, Afryką i Europą i t. d. przeważnie były dokonywane w funtach.

Pociąga to za sobą różne następstwa. W tej chwili żadna waluta nie jest dość pewną, by reprezentować złoto, czyli w rzeczywistości giełda towarowa, bodaj częściowo wprowadzi określenie — funt w złocie, dolar w złocie, frank w złocie i t. p. O ile tego zaniedba, to w takim razie do wymiany międzynarodowej wejdzie na wielką skalę czynnik spekulacji walutowej, gdyż cały szereg walut różnych państw stoi w obliczu załamania się.

Czy jednak to związanie ze złotem nie pociąga za sobą innych groźnych następstw. Wyobraźmy sobie, coby się stało, gdyby wszystkie nasze długi przedwojenne opiewały na złoto. Ludzie byliby zadłużeni na całe życie. Podobnie w dobie kataklizmu, w jakiej żyjemy, ów wymiar złoty może przedstawiać poważne niebezpieczeństwo. Poprostu powstanie lęk przed transakcjami międzynarodowemi wobec ryzyka strat walutowych. Z pośród wszelkich następstw spadku funta, wymienionych przez nas, to jest najpoważniejsze.

Oczywiście może ktoś rozumować, że przeżyliśmy częściową dewaluację wszystkich prawie walut europejskich, tak, że jesteśmy już zahartowani. Takie uproszczenie zagadnienia byłoby błędem. Funt był walutą ogromnej części globu ziemskiego i nie można przyrównywać jego katastrofy z katastrofą n. p. marki niemieckiej. Marka niemiecka była motorem gospodarczym tylko Niemiec, a jej zasięg gospodarczy był nieznaczny. Funt angielski bezpośrednio i pośrednio był fundamentem prawie dla połowy wszelkiej produkcji świata.

By uniknąć dalszych poważnych wstrząsów, należy dążyć do przeobrażenia wszelkiej produkcji. Przeobrażenie to nie da się przeprowadzić ani szybko, ani łatwo. Musimy być przygotowani na ciężkie chwile. Być przygotowanym, to znaczy **pracować, oszczędzać i trwać — mając pewność, że lepsze jutro przyjść musi.**

T. Garczyński.

Rozpaczliwe położenie finansowe Niemiec

zdradza były dyrektor Banku Rzeszy dr. Schacht.

Berlin. — Na niedzielnym zjeździe przywódców opozycji nacjonalistycznej w Harzburgu **były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht** wygłosił mowę, która w berlińskich kołach rządowych podziałała, jak eksplodująca bomba.

Schacht oświadczył, że sytuacja finansowa państwa jest w rzeczywistości o wiele gorsza, niż się to przedstawia opinji publicznej.

Zagrożona jest waluta, chwieje się Bank Rzeszy.

W szeregu zarzutów pod adresem Banku Rzeszy dr. Schacht stwierdza, że zaledwie drobny ułamek portfelu wekslowego banku emisyjnego odpowiada postanowieniom statutu, **większość zaś to weksle finansowe o charakterze inflacyjnym.**

Również stan zadłużenia zagranicą jest wyższy, niż to rząd przyznaje.

Wrażenie mowy Schachta już na samem zebraniu było olbrzymie. Dziennikarze amerykańscy z przebiegu zjazdu przekablowali wyłącznie mowę Schachta.

Wkrótce rozeszły się pogłoski, że rząd Rzeszy, który nie uważał za potrzebne wysyłać do Harzburga swego obserwatora, domaga się w drodze telefonicznej dokładnego tekstu enuncjacji Schachta. Poczęto nawet mówić, że **Schacht zostanie aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności za zdradzę tajemnic gospodarczych, co w Niemczech karane jest narówni ze zdradą stanu.** — Poinformowany o podnieceniu w Berlinie dr. Schacht, niewiele myśląc, wsiadł do pociągu i wyjechał do Meranu.

W godzinach wieczornych wydany został w Berlinie komunikat półoficjalny, który odpiera wywody Schachta jako **częściowo nieścisłe.** Komunikat przyznaje jednak, że część portfelu wekslowego Banku Rzeszy tworzą weksle nietylko towarowe, oraz, że długi zagraniczne, jak wynika z nowych nieopracowanych jeszcze statystyk, są faktycznie wyższe, niż przypuszczano.

Rząd zdaje sobie widocznie sprawę, że komunikat wczorajszy nie jest w stanie zupełnie usunąć zaniepokojenia, spowodowanego przez Schachta i dlatego gabinet Rzeszy, zbierając się dziś przed południem, według zapowiedzi, omówi także wystąpienie Schachta w Harzburgu i zajmie stanowisko w sprawie tej mowy.

Berlin. „Frankfurter Zeitung" ogłasza rewelacyjne szczegóły o zakulisowych planach ciężkiego przemysłu niemieckiego.

Przedstawiciele tego przemysłu, zgrupowani w partji ludowej zwrócili się w ostatnich dniach do kanclerza Brüninga, obiecując mu poparcie nowego rządu Rzeszy, o ile zgodzi się na ich projekt, zmierzający do wywołania nowej inflacji w Niemczech. Kanclerz Brüning odrzucił tę propozycję.

Jako dowód prawdziwości swych twierdzeń dziennik ogłasza list, otrzymany od jednego z przedstawicieli ciężkiego przemysłu.

* * *

Wieści dochodzące nas z Niemiec o oświadczeniu byłego dyrektora Banku Rzeszy dr. Schachta są zapowiedzią zbliżania się potwornej katastrofy finansowej, zagrażającej Niemcom. Nie jest wykluczonem, że dr. Schacht celowo wygłosił to przemówienie, nie wyrzekając się do pewnego przesady, by w przeddzień niemal wyjazdu Lavala do Waszyngtonu, wymusić na Francji i Ameryce potrzebne pieniądze na... dalsze zbrojenia. Najbliższa przyszłość pokaże, o ile nasze przewidywania są słuszne.

———xox———

Miklas



powtórnie obrany prezydentem Austrji.

Zimnej krwi i przytomności umysłu Orliński zawdzięcza swe ocalenie.

Częstochowa. PAT. Wczoraj o godzinie 10 rano w Biskupicach pod Olsztynem na terenie powiatu częstochowskiego kpt. Orliński, lecąc z Katowic do Warszawy, na swym aparacie, na którym dokonał wielu sławnych lotów, uległ wypadkowi w następujących okolicznościach: Wskutek oberwania się prawego śmigła motor wagi 500 kg. wyleciał z aeroplanu. Kpt. Orliński, nie tracąc przytomności umysłu, wyskoczył ze spadochronem. Wypadek nastąpił nad lasem. Spadochron, spadając, zaczepił o drzewo tak jednak pomyślnie, że kpt. Orliński nie poniósł żadnego szwanku. Na miejsce wypadku zjechały natychmiast władze częstochowskie ze starostą Kühnem na czele. Zabezpieczono szczątki samolotu do czasu przybycia specjalnej komisji. Kpt. Orliński przebywa w nadleśnictwie Zrębice w pobliżu Biskupic.

TELEGRAMY.

Wylew Wisły na Pomorzu.

Gniew. PAT. Pod Gniewem wylała Wisła, której poziom podniósł się o 4 metry ponad stan normalny. Łąki i osady po obu stronach Wisły znajdują się pod wodą.

Prusacy odmawiają prawa pracy u siebie Polakom.

Piła. PAT. W Wałczu odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej urzędu pracy, na **którem postanowiono nie dopuścić do zatrudnienia w przyszłości na terenie działalności urzędu żadnych polskich robotników.** W razie braku robotników rolnych, postanowiono sprowadzać ich przedewszystkiem z Gdańska, a na dalszym planie dopiero z zachodu Niemiec.

Gdańskie złośliwości.

Gdańsk. Wczoraj w godzinach rannych senat gdański wydalił z terenu w. m. Gdańska w ciągu jednej godziny bez poprzedniego zawiadomienia obywatela polskiego Jana Reglińskiego, nauczyciela z Elganowa, nie dając mu czasu na załatwienie spraw osobistych. Jako powód senat podaje organizowanie wycieczek dzieci szkolnych do Gdyni, skłanianie groźbą dzieci do nauki języka polskiego, do niebrania udziału w uroczystościach szkolnych, oraz błahych przekroczeń przepisów policyjnych, za które był karany grzywną. Jak się dowiadujemy, władze polskie przedsięwzięły natychmiast odpowiednie kroki, celem obrony obywatela polskiego przed szykanowaniem ze strony władz gdańskich. (PAT).

Za niemiecki węgiel brazylijska kawa.

Berlin. „Börsen Kurier" donosi, że między rządem Brazylji a syndykatem węglowym Zagłębia Ruhry doszło do skutku porozumienie w sprawie wymiany większego transportu kawy brazylijskiej za 500 tysięcy ton węgla niemieckiego. Szczegóły tranzakcji dotychczas nie zostały jeszcze ustalone. Rokowania w tej sprawie trwają. (PAT).

Belgja i Francja mają wspólne cele w Ameryce.

Bruksela. PAT. Wyjazd ministra Francqui do Ameryki pozostaje w ścisłej łączności z podróżą premjera francuskiego Lavala. Minister Francqui odbył konferencję z premierem Renkinem, w czasie której omówiono zagadnienia, które minister Francqui poruszy w Ameryce. Belgijski mąż stanu złoży przedewszystkiem wizytę prezydentowi Hooverowi, z którym omówi swój projekt stworzenia Banku Międzynarodowego pożyczek długo i krótko-terminowych, poza tem rozpatrzy z prezydentem Hooverem sprawy reparacyjnych długów międzynarodowych. W tym celu Francqui zabrał ze sobą obszerny materjał, dotyczący wymienionych spraw.

Marszałek Piłsudski na ziemi rumuńskiej spotkał się z serdecznem przyjęciem.

Bukareszt. Agencja Rador donosi: Przybył tu w dniu wczorajszym Marsz. Piłsudski, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Ghica, podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów Pangala, personel poselstwa polskiego oraz szereg dostojników państwowych i cywilnych. Przy okazji tej wizyty Marszałek Piłsudski nawiąże kontakt z kołami urzędowemi i w dniu jutrzejszym przyjęty będzie przez króla, z którym spożyje śniadanie w rezydencji królewskiej w Sinaja. W środę rząd wydaje na cześć Marszałka śniadanie w pałacu prezydjum rady ministrów. Z Bukaresztu Marszałek Piłsudski udaje się do miejscowości kuracyjnej Carmen Silva w pobliżu Konstanty.

Parlament niemiecki zbiera się — policja w pogotowiu.

Berlin. Rozpoczynające się w dniu jutrzejszym plenarne obrady Reichstagu wywołują wśród stronnictw politycznych gorączkowe ożywienie. Większość frakcyj parlamentarnych już dziś zebrała się na narady. Na posiedzeniu frakcji centrowej kanclerz Brüning podkreślając powagę sytuacji w polityce wewnętrznej i zagranicznej Niemiec oświadczył, że rozstrzygnięcie zapaść musi bezwzględnie obecnie w parlamencie bez względu na to, jakie stanowisko wobec gabinetu zajmie większość stronnictw. W kołach politycznych z niebywałem dotychczas zainteresowaniem oczekują jutrzejszego ekspose kanclerza, mającego zawierać m. in. również odpowiedź na uchwałę kongresu nacjonalistów w Harzburgu. W myśl uchwały konwentu seniorów, jutrzejsze posiedzenie rozpoczynające się o godz. 15-ej niezwłocznie po mowie kanclerza zostanie zamknięte. Dyskusja nad ekspose rządowem odroczona będzie do środy. W związku z debatami nad mową kanclerza odbędzie się głosowanie nad zgłoszonemi przez poszczególne frakcje wnioskami, dotyczącemi polityki wewnętrznej i zagranicznej. Ze względu na możliwość rozruchów, policja berlińska w dniu jutrzejszym od samego rana znajdować się będzie w pogotowiu alarmowem. (PAT.)

Sensacyjny proces w Lubece rozpoczął się.

Berlin. Wczoraj przed izbą karną w Lubece rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko kierownikowi miejscowej kliniki dziecięcej prof. Deyckemu oraz 2-m innym wybitnym lekarzom i pielęgniarce kliniki, oskarżonym o zaniedbanie przepisanych środków ostrożności przy zastrzykiwaniu dzieciom preparatu przeciwgruźliczego Calmeta. W charakterze rzeczoznawców naukowych wystąpi 16 wybitnych przedstawicieli niemieckiego świata medycznego. Rozprawie przysłuchują się specjalni delegaci władz, kół lekarskich i uniwersytetu. 50 korespondentów prasy niemieckiej i zagranicznej zjechało do Lubeki na ten proces. (PAT).

Chiny pragną szczerze pokoju,

lecz nie pozwolą nadużywać swej cierpliwości.

Nankin. Odbyło się tu zebranie polityczne, na którem przemawiał Czang-Kai-Szek krytykując ostro sytuację chińsko-japońską. Wyraził on nadzieję, że Liga Narodów poweźmie środki 1) dla sprawiedliwego załatwienia konfliktu. 2) dla niedopuszczenia do wojny, która jest prawie nieunikniona. 3) wyraził nadzieję, że Liga Narodów poweźmie odpowiednie środki, by Japonja naprawiła swe błędy popełnione przez odmowę zastosowania się do decyzji Ligi Narodów i przez zajęcie terytorjów chińskich bez usprawiedliwiającego powodu. Mówca zaznaczył dalej, że rząd narodowy zwrócił się do Ligi Narodów, gdyż będąc członkiem Ligi, Chiny obowiązane są stosować się do paktu Ligi i dodał, że zarzut uczyniony przez Japonję, jakoby Chiny zwróciły się do Ligi o ochronę, pozbawiony jest prawdy. Dalej Czang-Kai-Szek oświadczył, że cierpliwość rządu narodowego jest na wyczerpaniu, jeżeli Liga Narodów nie powiedzie się w Chinach ująć bieg wypadków w własne ręce. Chiny dotrzymają zobowiązań płynących z paktu Ligi i z paktu Kelloga, lecz jeżeli Liga Narodów i sygnatarjusze paktu Kelloga nie zdołają dotrzymać swych świętych zobowiązań, Chiny nie cofną się przed najświętszem poświęceniem, przed prowadzeniem wojny dla utrzymania swoich praw, godności umów międzynarodowych i ocalenia pokoju światowego. (PAT)

Ojciec święty czuje się doskonale.

Citta del Vaticano. PAT. Koła oficjalne zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o rzekomym złym stanie zdrowia Ojca świętego, który czuje się doskonale.

Nowowybrany prezydent Chile.



Don Juan Estelwu Montero znaczną większością głosów został wybrany prezydentem Chile (Południowa Ameryka).

Przymierze Hitlera z Konowalcem przeciw Polsce.

Genewa. W kołach politycznych wielką sensację wywołała **wiadomość o dłuższej konferencji Hitlera z przywódcą ukraińskiej organizacji wojskowej pułk. Konowalcem, która miała miejsce w jednem z miast południowo - niemieckich w ubiegłym tygodniu. Narada ta stoi w związku z rewizjonistycznemi pla nami hitlerowców, do których kierowana przez Konowalca organizacja ukraińskich nacjonalistów przywiązuje wielkie znaczenie. Podobno Hitler wyraził zgodę na udzielenie poparcia Konowalcowi pod tym jednak warunkiem, że działalność nacjonalistów ukraińskich nie będzie skierowana przeciwko Sowietom.** Charakterystycznem jest, że w organie Konowalca „Na Storoży" ukazał się artykuł pod wymownym tytułem: „Hitler i sprawa ukraińska" w którym redakcja pisma nawołuje nacjonalistów ukraińskich, aby „gęstą ławą kozacką" stanęli przy Hitlerze, który otworzy „bramę na Wschód".

Grandi również pojedzie do Waszyngtonu.

Rzym. Jak wynika z ogłoszonego wczoraj oficjalnego komunikatu, minister Grandi zaproszony został do Waszyngtonu jeszcze podczas wizyty Stimsona w Rzymie. Zaproszenie to ponowił obecnie rząd amerykański za pośrednictwem charge d'affaires Kirka. Według komunikatu, Grandi wyjedzie do Ameryki dopiero w drugiej połowie listopada. (PAT).

Powrót żołnierza

2) (Ciąg dalszy.)

Podając wodę, podniosła główkę i spojrzała prosto w oczy staremu człowiekowi. Ten się zachwiał, byłby wypuścił dzbanek z rąk, gdyby dziewczę nie było go podtrzymało.

— Co wam człowieku? tak bardzo zmęczeni jesteście? siądźcie sobie, pijcie powoli — prosiła.

— Czyja ty? — zapytał stłumionym głosem.

— Ale wy nie znacie mojej matusi; dawniej nazywali ją inaczej. Dziś nazywa się Andrzejowa, bo ojciec Andrzej, a dawniej nazywali „Marysia sierota" — szczebiotało dziewczę.

Stary człowiek jęknął.

— Dziecko Marysi sieroty... oczy Marysi sieroty...

— Co wy batku mówicie?

— Nic, nic, dziecko. Daj wody, bo świata nie widzę.

Pił, pił, ale wody nie ubywało; łzy ją podsycały.

O szarym zmroku, gdy Andrzejowa przyrządzała wieczerzę dla swojej rodziny, stary człowiek zapukał do drzwi chaty, a uchylając je, rzekł:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków! — odpowiedziała gospodyni — proszę, wejdźcie.

Wszedł, stanął pokornie przy progu.

— Proszę bliżej — zapraszała gościnnym obyczajem naszego ludu wiejskiego. — A z daleka Pan Bóg prowadzi?

— O! z daleka z bardzo daleka.

— Siadajcie — rzekła, ścierając ławkę fartuchem — odpoczniecie, podzielimy się z wami, czem Bóg dał. Gospodarz zaraz przyjdzie, jeszcze z pola nie wrócił.

Usiadł, same nogi ugięły mu się w kolanach; szedł z daleka, z bardzo daleka, zapewne dlatego władzę w nich tracił. Wzrok mu się zaćmił, łzy mu oczy przysłoniły, nie wypłakał wszystkich przy studni. Przez zasłonę łez widział krzątającą się gospodynię młodą jeszcze i przystojną, przez zasłonę łez widział jasne główki dziecięce, onieśmielone przybyciem obcego, wsunięte w kąt przy piecu. Widział znajome sobie, własne swoje ściany. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który żeniąc się, kupił do chaty, na obrazie wisi... może go oczy mylą... nie, nie mylą go oczy, wisi szkaplerz jego własny, spuścizna po umarłym, po poległym w boju... sam dał sobie świadectwo śmierci... Czyż winna, że nie mogła zostać całe życie „Marysią sierotą"? Nie, nie winna. Tak Bóg chciał! On jej szczęście nie zerwie... płakała za nim, niech teraz nie płacze na niego.

Rwały mu się te myśli strasznym bólem w piersi, ale je stłumił. Przyszedł Andrzej — nie poznał go — nikt go nie poznał. Przy wieczerzy opowiadał im przygody swoje, był żołnierzem, bił się w wielu bitwach, był w niewoli u Francuza, długie, długie lata pracował przy budowie okrętów, już myślał, że tam umrze — ach, gdyby był umarł: jęknęło mu w piersi, ale jęk ten pozostał w głębi. Powraca teraz do rodzinnej wioski... popatrzy na swoich, dwadzieścia lat ich nie widział, nie poznają go może — pójdzie dalej — i gdzieś w świętem miejscu dokołata nędznego żywota.

Andrzej przy końcu wieczoru zaniepokoił się — błyski w oczach nieznajomego coś mu przypominały. Ale nie, wszak on widział tamte oczy pokryte cieniem śmierci... umarli nie wracają...

Odprowadził starego żołnierza do stodółki, na siano świeże, na nocleg. Gdy już wychodził, w tamtym strasznie szarpnęło się serce...

— Andrzeju, Andrzeju... i ty mnie nie poznajesz! — zawołał z rozpaczą, która już tyle godzin nim miotała.

— O Boże! Jaśko! — wykrzyknął Andrzej i stanął jak skamieniały.

— Tak, Jaśko, który padł obok ciebie kulą ugodzony i z którego podług jego woli zdjąłeś szkaplerz po śmierci, by go jej oddać...

— Boga biorę na świadectwo — zbiadły i drżący cały, ledwie wyrzekł — przykładałem twarz do ust twoich... nie było oddechu... o ja nieszczęśliwy! o biedne moje dzieci!...

Stary żołnierz uśmiechnął się smutnie.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika bieżąca

Środa 14 października

Św. Kaliksta I. pap.
Św. Fortunaty, panny męcz., braci jej męczenników.

Kalendarz słowiański: Dzierżymir.

Jutro, czwartek 15 października: Św. Jadwigi, księżnej polskiej i patronki Śląska, urodz. 1172, zm. 1243 r.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6,03;	o godz. 16,56.
Księżyca	o godz. 10,14,	o godz. 18,02.

*

Z historji śląskiej.

14 października 1804. Uroczyste poświęcenie kościoła w **Kośmicach,** którego fundatorem był O. Florjan Hein z dwoma braćmi. — **1806.** W bitwie z Napoleonem pod Jeną i Auerstädt, wojska pruskie poniosły wielką klęskę. Jenerałowie pruscy wydawali potem Francuzom twierdze bez oporu, urzędnicy przechodzili na stronę francuską, a kiedy w listopadzie Napoleon wszedł do Berlina, siedmiu pruskich ministrów złożyło mu przysięgę wierności. Król Fryderyk Wilhelm III schronił się do Królewca. — **1845.** Ksiądz Paweł Skwara został mianowany administratorem **parafji pszowskiej.** — **1904** (piątek) poświęcenie nowo wybudowanego kościoła w **Bojszowach.** Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Stebr z Mokrego. **1921.** Nuncjusz apostolski msgr. Wawrzyniec Lauri, wręcza naczelnikowi Państwa polskiego, listy uwierzytelniające. — **1930.** Umarł ksiądz Franciszek Tylla, prałat domowy, Jego Świętobliwości, emerytowany prob. parafji św. Jadwigi **w Król. Hucie.** Urodził się 1 września 1849 r.

*

W roku: 1163. Górnicy wydobywają kruszce srebrne pod **Chorzowem.** — **1163.** Pierwsze wspomnienie w historji śląskiej o mieście **Toszku.** — **1173.** Po śmierci Bolesława Kędzierzawego obejmuje władzę nad Śląskiem, Mieczysław Stary. — **1175.** Historycznie stwierdzony początek kolonizacji Niemców na Śląsku. — **1178. Bytom** na Górnym Śląsku obwołany miastem.

— **Kalendarzy podatkowy.** W miesiącu październiku rb. płatne są następujące podatki:

1. Od 15 października rb. państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu wrześniu rb. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2. Do 15 października br. zaliczka na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał 1931 r. w wysokości $^1/_5$ kwoty tegoż podatku, wymierzonego na rok 1930 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, zajęcia przemysłowe oraz samodzielne wolne zajęcia zawodowe.

3. Od 15 października rb. II rata państwowego podatku gruntowego za rok 1931.

4. Do 1 listopada rb. państwowy podatek dochodowy w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok podatkowy 1931 (wymienionej w doręczonych nakazach płatniczych), a kwotą podatku zapłaconego w terminie do 1 maja rb.

Nadto płatne są w październiku rb. zaległości odroczone na raty z terminem płatności w paźdz. br. tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

— **Kredyt budowlany.** W najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie minist. skarbu, przedłużające termin spłaty pożyczek, uzyskanych z państwowego funduszu budowlanego z 25 i 15 do 36 i 25 lat. Pożyczki mają być skonwertowane z 25 na 36 lat w listach zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego i z 15 do 25 lat w obligacjach budowlanych tego banku.

Listy naszych Czytelników.

Towarzystwo śpiewu „Harmonja".

Józefowiec w Katowickiem. W niedzielę, dnia 4 października br. towarzystwo śpiewu „Harmonja" w Józefowcu wystąpiło z operetką Moniuszki pod tytułem „Loterja". Należy z uznaniem zaznaczyć, że cel został w zupełności osiągnięty: zapoznano tutejsze obywatelstwo z jednym z utworów naszego nieśmiertelnego mistrza Moniuszki. Pod energicznem kierownictwem dyrygenta p. Hornika, niestrudzonego pracownika na niwie narodowej i prezesa p. Fr. Wieczorka, fanatycznego wprost miłośnika śpiewu, przystąpiono do pracy, której wynik z uznaniem podkreślili przedstawiciele Zw. Śl. Kół Śpiewaczych w osobach p. p. sekretarza Fojcika i Lewandowskiego, posła Krawczyka z Mikołowa i licznych gości. Cieszyć się należy, że inteligencja miejscowa tym razem dopisała w zupełności. Chór wywiązał się należycie ze swego zadania. Z ról solowych wyróżniła się p. Julja Magierowa. Kilka członkiń i członków wystąpiło z pełnym werwy i życia mazurem, który na żądanie publiczności musiał być powtarzany. Taniec solowy wykonała p. Szymańska, za który wręczono jej piękny bukiet kwiatów. Organizatorom jak również całej drużynie tak miłego wieczorka należy się uznanie i wdzięczność.

Obecny.

Zebranie inwalidów i wdów górniczych.

Gołkowice w Rybnickiem. W niedzielę, dnia 4 bm. odbyło się u p. Surmy zebranie inwalidów i wdów górniczych, na które przybyli inwalidzi i wdowy z Gołkowic, ze Skrbeńska, Godowa i Łazisk. Prezes filji gołkowskiej p. Chrobok zagaił zebranie, poczem p. Tesarczyk, prezes filji wodzisławskiej wygłosił obszerny referat o sprawach inwalidzkich i organizacji inwalidów górniczych i hutniczych oraz jej czynności od czasu jej utworzenia do dnia dzisiejszego. Wkońcu wyjaśnił sprawę ostatniej konferencji prezesów związku inwalidów w Załężu dnia 30 sierpnia. W dyskusji zabierali kolejno głos inwalidzi, przedstawiając różne niedomagania. Postanowiono wnieść rezolucję do głównego zarządu, domagając się, by tenże naciskał na posłów, aby postulaty inwalidów, omawiane na konferencji prezesów były jak najszybciej zrealizowane. W rezolucji poruszono też sprawę przydziału inwalidom i wdowom bezpłatnego węgla na zimę.

Członek.

Z pogranicza.

Z Rybnickiego. Mało kto zabierze głos w sprawie wydarzeń na naszem pograniczu. Jak wiadomo od wsi Odra do Brzezia granica nasza idzie wzdłuż Odry. Mieszkańcy wiosek tam położonych, stale są zagrożeni przez wodę. Tego roku wylew dał się mieszkańcom dosyć we znaki. Częste też są wiadomości o wyłapywaniu przemytników przez naszą straż graniczną.

W Bukowie obywatele własnym kosztem przystąpili do budowy kościoła. Przykład to bardzo wzruszający, tembardziej gdy zważy się, że Buków jest jedną z mniejszych wiosek. Grunt pod kościół podarowała gospodyni Janiczkowa. Niedawno święcenia kapłańskie otrzymał syn jednego z tutejszych gospodarzy. Ksiądz prymicjant pierwszą swoją Mszę św. odprawił w kościele parafjalnym w Lubomi.

Gdy przychodzimy do Ligoty Tworkowskiej zauważamy jak rzeka porozrywała brzegi i tamy w czasie ostatniej powodzi. Toczą się układy, by Ligotę Tworkowską włączyć do parafji Nieboczowy.

Najważniejszem a zarazem najsmutniejszem jest to, że w Brzeziu przy szosie od strony Lubomi buduje się wielką szkołę mniejszościową, choć Niemców w Brzeziu można na palcach policzyć a kilku obywateli jest zupełnie zbałamuconych. Będzie to ładny widok dla mieszkających po drugiej stronie granicy. Kto dał na ten cel fundusze?

Przechodzień.

Po wystawie rolniczej.

Ornontowice w Pszczyńskiem. W ubiegłą niedzielę odbyła się wystawa rolnicza w domu gminnym. Otwarcia wystawy dokonał naczelnik gminy w obecności zarządu kółka rolniczego i komitetu wystawy. Na wystawę stawili miejscowi gospodarze i małorolni eksponaty warzywne, rolnicze i hodowlę drobiu. Zespoły konkursowe miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej stawiły na wystawę króliki i kukurydzę. Plony wystawione na wystawie były wzorowe, to też miejscowi obywatele, a nawet pozamiejscowi licznie zwiedzali wystawę. O godz. 14 odbyło się w tej samej sali wielkie zebranie rolnicze, na które przybył instruktor ogrodniczo-rolny p. Urbański. Instruktor wygłosił obszerny referat na temat: „Warzywnictwo i rolnictwo w Polsce". W międzyczasie zawitał na salę p. inż. Gawlikowski, dyrektor szkoły rolniczej z Rybnika, który wyraził uznanie rolnikom i młodzieży za urządzenie wystawy. Po referacie wyłoniła się żywa dyskusja, w której zabierało wielu rolników głos. Najlepsze eksponaty rolnicze i ogrodnicze stawili na wystawę pp. gospodarze Pawełek, Pietruszka i Szczepański oraz Wielebny ks. prob. Grunt. O godz. 18 zamknięto wystawę.

Uczestnik.

— **O ujednostajnienie opłat za akta stanu cywilnego.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów o przedłożenie sprawozdania w sprawie opłat za sporządzanie aktów stanu cywilnego w odniesieniu do wszystkich wyznań.

Sprawozdanie to obejmować ma zestawienie opłat, pobieranych przez urzędników stanu cywilnego, jak i wyjaśnienie, czy i na jakich podstawach prawnych porate są te opłaty. Ponadto wojewodowie przedłożyć mają wnioski w sprawie ujednostajnienia, względnie zredukowania tych opłat.

— **Kto się chce żenić będzie musiał przedstawić świadectwo lekarskie.** Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach w ministerstwie spraw wewnętrznych rozpatrywany będzie projekt ustawy o obowiązkowych badaniach osób wstępujących w związki małżeńskie. W konferencjach na ten temat wezmą udział naczelnicy wydziałów zdrowia w urzędach wojewódzkich.

Według projektu urzędnicy stanu cywilnego obowiązani będą domagać się przed udzieleniem ślubu zaświadczenia o zdrowiu, zarówno mężczyzny jak i kobiety. W wypadkach, gdy jeden z kandydatów do stanu małżeńskiego będzie chory na chorobę zakaźną, nie otrzyma on ślubu.

Ukrywanie choroby przez nowożeńca czy też lekarza będzie karane więzieniem. Kara więzienia grozić będzie również urzędnikom stanu cywilnego, którzy udzielą ślubu, mimo stwierdzenia choroby.

Województwo śląskie.

* **Rozszerzenie działalności Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych w Król. Hucie.** Teren działalności Kraj. Zakładu Ubezp. pracowników umysłowych w Król. Hucie ma być rozszerzony. — Część województwa krakowskiego z miastem Krakowem ma być wydzielona z działalności zakładu lwowskiego i część kieleckiego z m. Częstochową z zakładem warszawskim i obie te części mają być przydzielone do zakładu w Król. Hucie.

W miejsce obecnego zarządu polsko-niemieckiego w Król. Hucie ma być mianowany komisarz rządowy i rada przyboczna.

Z Katowickiego

Listy wymiarowe podatku dochodowego

Katowice. Listy wymiarowe podatku dochodowego za rok 1931 dla płatników tegoż podatku zamieszkałych w Katowicach-Dąb i należących do III Urz. Skarbowego, wyłożone są do publicznego wglądu w czasie od 11 bm. do 10 listopada rb. w oddziale podatkowym magistratu miasta Katowic przy ul. Młyńskiej 4, II piętro, pokój 14 b.

Wspaniały hotel i restauracja.

Katowice. W ubiegłą sobotę dokonano poświęcenia wspaniałego hotelu w Katowicach przy ul. Marjackiej pod firmą „Hotel Europejski". Nowe przedsiębiorstwo przedstawia się niezwykle imponująco, posiada 40 pokoi, bieżącą ciepłą i zimną wodę, telefon w każdym pokoju, optyczne urządzenie sygnałowe, higjeniczne ściany do mycia. Ponadto istnieje dobra izolacja ścian i sufitów, izolacja całego budynku przeciw wstrząsom pochodzącym z ulicy i podwórza. Lift, pokój do pisania, telefon i maszyna do pisania, elegancka restauracja i pokoje towarzyskie, wyposażenie dotychczas niebywałe w Katowicach z najszlachetniejszych drzew, najlepsze napoje i potrawy, przyjemna hala hotelowa, położenie w centrum miasta. Miejsce zajęte było poprzednio dużą beczką z piwem browaru cieszyńskiego, który również przyczynił się w niemałej mierze do powstania pięknej placówki przemysłowej. Hotel jest w posiadaniu ludzi, którzy dają rękojmię, że spełni on całkowicie swe zadanie, do jakiego został stworzony.

Przytrzymanie sprawców kradzieży trzewików.

Katowice. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie włamania do składu obuwia „Delka" w Katowicach, popełnionego w nocy na 26 ub. m. przyczem skradziono około 40 tuz. pończoch damskich i skarpetek oraz 20 par różnego rodzaju obuwia i 250 zł. w gotówce, ustalono, iż sprawcami tej kradzieży są: Alfons Müller z Katowic — trzykrotnie karany za kradzież z włamaniem, Karol Bednarczyk z Katowic — kilkakrotnie karany za kradzież z włamaniem i paserstwo, Franciszek Tuszyński i Erna Tuszyńska. W czasie badania Müller przyznał się do wspomnianej kradzieży i podczas rewizji domowej znaleziono u niego część skradzionego towaru, który oddano napowrót poszkodowanej firmie. Müllera i Bednarczyka odstawiono wraz z doniesieniem do władz sądowych a Tuszyńskich po przesłuchaniu zwolniono.

Aresztowanie komunistów.

Katowice. W sobotę wieczorem na dworcu katowickim aresztowała policja śledcza dwóch podejrzanych młodzieńców z walizami, w których po rewizji znaleziono odezwy wywrotowe, propagujące uroczysty obchód 14 rocznicy powstania federacji sowieckiej. Ze wstępnych dochodzeń wynika, że emisarjusze ci przybyli z Zabrza, gdzie mieści się obecnie centrala propagandy dla województwa śląskiego, którą to centralą kieruje zbiegły ze Śląska b. poseł komunistyczny Wieczorek.

Kradzież różnych przedmiotów.

Katowice. Dnia 1 bm. weszli nieznani sprawcy przez wybicie szyby w oknie do wnętrza lokalu Lorenza przy ul. Mikołowskiej 44 i skradli kilka tabliczek czekolady, dwie torebki damskie czarne oraz zegarek męski z napisem na jednej z kopert „Iwaniecki".

Bezczelna kradzież w księgarni.

Katowice. Do składu przyborów pisemnych przy ul. Młyńskiej 4 przybył dnia 8 bm. w godzinach popołudniowych nieznany osobnik, przedstawiający się za Tadeusza Stawarzyńskiego, celem uskutecznienia zakupu większej ilości przyborów pisemnych. Po wybraniu różnych drobnych przyborów, polecił pomocnikowi handlow. Herbertowi Szolcowi przybory te opakować a sam pod pozorem zakupienia papierosów, opuścił skład i więcej nie powrócił. Po odejściu rzekomego Stawarzyńskiego pomocnik handlowy zauważył brak wiecznego pióra marki „Pelikan E. F.", wartości 36 złotych, które osobnik przywłaszczył sobie niespostrzeżenie przed opuszczeniem składu.

Weszli do mieszkania i skradli ubranie.

Katowice. Dnia 10 bm. weszli nieznani sprawcy zapomocą podrobionego klucza do mieszkania Eugenjusza Karbowskiego, Rynek 9, i skradli na szkodę zamieszkałego tam Feliksa Janusza, 5 ubrań, w tem dwa czarne, jedno sportowe popielate, granatowe i bronzowe, ogólnej wartości 1230 zł. W czarnych ubraniach wewnątrz w kieszeniach wszyte było nazwisko „Inżynier Maniewski“.

Najechanie furmanką.

Katowice. Dnia 9 bm. o godz. 17,25 na narożniku ulic Kozielskiej i Mikołowskiej najechaną została jednokonną furmanką, prowadzoną przez woźnicę Jana Skaskowa z Katowic, 42-letnia Marja Krzacińska z Mysłowic, która doznała złamania żeber oraz okaleczenia głowy i prawej nogi. Okaleczoną odstawiono samochodem do szpitala miejskiego, gdzie pozostała pod opieką lekarską. Winę ponosi sama poszkodowana, która wraz z dziećmi, 1-rocznym synem Józefem i 5-letnią córką Joanną usiłowała przed nadjeżdżającą furmanką przejść przez jezdnię. Dzieci z powodu odwiezienia matki do szpitala, odstawiono do sierocińca im. Mielęckiego.

Znalezione rzeczy.

Katowice. W korytarzu domu przy ul. Mielęckiego 10 znaleziono uszkodzony karton, zawierający większą ilość używanej bielizny damskiej, suknię, pończochy, jedną parę półbucików damskich i różne inne drobiazgi. Rzeczy te zdeponowano w magistracie w biurze znalezionych rzeczy, gdzie po udowodnieniu prawa własności mogą być odebrane.

Najechanie motocyklem.

Katowice. Dnia 11 bm. jadący motocyklem Joachim Mendela z Rybnika, przy przystanku tramwajowym obok starostwa, najechał na wysiadającą z tramwaju Apolonję Chmurową z Modrzejowa, która wskutek najechania doznała lżejszych okaleczeń ciała. Motocyklista spadł z motocyklu na bruk i doznał również okaleczeń ciała i w stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala Elżbietanek.

Zderzenie samochodu z motocyklem.

Katowice. Dnia 11 bm. o godz. 13,45 na narożniku ul. M. Piłsudskiego i Damrota, zderzył się samochód osobowy Śl. 3338, jadący w kierunku Zawodzia z motocyklem Śl. 6678. Wskutek zderzenia samochód wywrócił się w poprzek ulicy a motocyklista Krusz wraz z żoną doznali okaleczeń ciała. Po wypadku kierowca samochodu odstawił okaleczonych do szpitala miejskiego, gdzie pozostali pod opieką lekarską.

Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.

Janów w Katowickiem. Dnia 11 bm. o godz. 14,30 na ul. Janowskiej w czasie wyścigów cyklistów klubu „Record“ z Janowa jeden z zawodników Marcin Kotyrba z Janowa, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy spadł z roweru i doznał złamania lewego obojczyka, okaleczenia lewego kolana i palców lewej ręki. Po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy, udał się on o własnych siłach do domu.

Z Król. Huty

Targ na konie i bydło.

Król. Huta. Następny targ na konie i bydło odbędzie się dnia 15 października 1931 r. na targowisku przy ul. Katowickiej. Spęd koni i bydła dozwolony jest od godziny 8 do 12.

Skradzioną marmoladę ukryli na cmentarzu.

Król. Huta. Dnia 8 października około godz. 21 przez otwór w murze weszli nieznani sprawcy do składu spożywczego Henryka Włodzińskiego przy ul. 3 Maja 50 i skradli ogółem 21 skrzyń marmolady owocowej łącznej wagi około 300 kg. Sprawcy usiłowali skradzione skrzynie przenieść przez cmentarz Marjacki a następnie przez płot na ulicę Janasa, gdzie jednak prawdopodobnie zostali spłoszeni i ukryli skradzioną marmoladę w krzakach na cmentarzu, gdzie ją odnaleziono i oddano napowrót poszkodowanemu. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Z posiedzenia rady miejskiej w Rybniku.

Rybnik. W piątek 9 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem następujące sprawy załatwiono. Miasto zapotrzebowało na założenie nowego targowiska przy ul. Jankowickiej gruntu od szpitala Juljusza. Na tle cen powstał pomiędzy miastem i zarządem szpitalu zatarg. Miasto zwróciło się do województwa o wywłaszczenie tego gruntu, do czego się województwo przychyliło. Po powzięciu uchwały przystąpiono na wniosek zarządu szpitala do ustalenia cen. Ceny ustalono za 4670 mtr. kw. po 3 zł za metr, za 1309 m. kw. po 1 zł za metr, a za 1510 mtr. kw. po 1,50 zł, razem na 15 775 zł. Kwotę uzyska miasto ze sprzedaży innych gruntów na co się rada miejska zgodziła. Na rzecz opieki nad bezrobotnymi uchwalono pobierać od biletów do kin i teatrów po 10 gr od biletu i 2 % kwoty od rachunków za wodę, gaz i prąd. Zwolnione od danin od biletów zostały bractwa kościelne, tow. Sokół, tow. śpiewu, T. C. L. i Czerwony Krzyż od rachunków za wodę, gaz i prąd zarejestrowani bezrobotni. Natomiast nie zostały wyjęte od tych danin zakłady przemysłowe państwowe, wojewódzkie i komunalne. Z zakładami, mającemi osobne umowy, mają zostać wszczęte układy celem nakłonienia ich do danin. Kwoty uzyskane z tych danin będą przekazane miejscowemu komitetowi opieki nad bezrobotnymi. Sprawę obniżenia ceny za prąd przekazano magistratowi do ponownego rozpatrzenia. Sprawę stacji benzynowej dla Standard Nobel przekazano magistratowi celem wyznaczenia innego miejsca. Do urzędu rozjemczego mieszkaniowego wybrano w dotychczasowym składzie z wyjątkiem p. sędziego Piętki, który założył adwokaturę w Wodzisławiu i p. Urbanka ze strony lokatorów, który się wyprowadził. W miejsce p. sędziego Piętki został wybrany p. sędzia Badura, w miejsce p. Urbanka p. Paweł Olma z ul. Polnej. Na rok 1931-32 uchwalono dodatek komunalny do państwowego podatku od wyrobów i sprzedaży napojów alkoholowych na 10 % od wyrobu i 100 procent od sprzedaży. Nagły wniosek o regulację ul. Piasta odesłano do magistratu celem rozpatrzenia, a wniosek o naprawę ul. Wiejskiej celem wykonania.

Wypowiedzenie pracy.

Rydułtowy w Rybnickiem. Wygrażania przez zarząd kopalni Szarloty zostały przeprowadzone. **Cała załoga kopalni otrzymała wypowiedzenie.** Kopalnia Szarlota zostanie z dniem 1 listopada całkiem unieruchomiona. Pomiędzy robotnikami panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie. Kopalnia Szarlota była jedna z tych kopalń, której węgiel był pożądany i zawsze miała dosyć zamówień. Wielkie żale mają robotnicy do p. dyr. Szymańskiego, który się już załodze kop. Römer swego czasu dał dobrze we znaki. Po przejęciu kop. Szarloty przez Gwarectwo Rybnickie objął on kierownictwo kop. Szarloty. Pod jego kierownictwem został unieruchomiony szyb Erbreich i sprzedawane pobudynki i maszyny, z powodu czego wynikł dla Gwarectwa proces dawniejszej spółki, która się z kop. Szarloty połączyła i dla Gwarectwa Rybnickiego niekorzystnie wypadł. I obecne unieruchomienie kopalni Szarloty uważają robotnicy za sprawkę p. dyr. Szymańskiego, chcącego wymusić na nich poza plecami organizacyj zawodowych zgodę na obniżenie zarobków. Wyłamywanie się z pod obowiązujących umów to były zawsze ulubione manewry p. dyr. Szymańskiego.

Z Świętochłowickiego

Bójka.

Świętochłowice. Joanna Pogodowa z Świętochłowic, ul. Długa 8 doniosła, że dnia 9 bm. o godz. 2-ej w nocy, wtargnęli do jej mieszkania Pozner Albin i Karol Komander z Świętochłowic, którzy na tle mieszkaniowem wszczęli kłótnię z jej mężem a następnie pięściami dotkliwie go pobili. Syn Pogodowej Karol Waluda, który stanął w obronie ojczyma, został przez Komandra i wspólnika jego zrzucony ze schodów, tak, że doznał lżejszych obrażeń ciała.

Zaczadzenie gazami.

Zgoda w Świętochłowickiem. Dnia 7 bm. o godz. 14,45 w czasie wydobywania węgla z dzikiej kopalni obok kopalni Klary, uległ zatruciu wydobywającemi się z szybu gazami Augustyn Kram ze Zgody. W stanie nieprzytomnym wydobyto go na powierzchnię, gdzie przy zastosowaniu wszelkich środków orzeźwiających przywrócono go do życia, po czem odstawiono go do szpitala w Świętochłowicach.

Zderzenie tramwaju z wozem mleczarskim.

Szarlej w Świętochłowickiem. Na skrzyżowaniu ulic Piekarskiej i Brzozowickiej w Szarleju motorowy tramwaju tranzytowego, wskutek niedomagania hamulca magnetowego, zaczepił o furmankę mleczarską, prowadzoną przez woźnicę Ignacego Wardasa z Szarleja, którą wlókł około 100 m. i znacznie uszkodził. Wskutek wypadku rozbiły się konewki i około 65 litrów mleka rozlało się na ulicy. Koń wskutek zerwania się uprzęży zbiegł i wyszedł z wypadku bez szwanku, a woźnica doznał lekkich okaleczeń twarzy i rąk. Przy tramwaju uszkodzone zostały dwie lampy i wybite cztery szyby a motorowy od odłamków szkła doznał lżejszych okaleczeń twarzy i rąk. Innych wypadków w ludziach nie było.

Huty zalegają z wypłatą pensyj.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Z powodu trudności finasowych koncern huty „Pokój“ i huta „Bismarcka“ nie wypłaciły dotychczas poborów swym urzędnikom za październik. Urzędnicy za pośrednictwem delegacji żądali przyśpieszenia wypłaty pensyj.

Z Pszczyńskiego

Pielgrzymka do Częstochowy.

Nowy Bieruń w Pszczyńskiem. Dnia 18 bm. wyjedzie pielgrzymka z Nowego Bierunia do Częstochowy, pociągiem o godz. 20,13. Bilet tam i zpowrotem kosztuje 15,20 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. Marek w Nowym Bieruniu do dnia 16 października rb. który uprasza o liczny udział i szybkie zapisanie się.

Ks. kanonik Loss na emeryturze.

Pawłowice w Pszczyńskiem. Z dniem 1 października rb. został przeniesiony w stan spoczynku proboszcz miejscowy, kanonik i dziekan, ks. Wiktor Loss. Ks. kanonik Loss urodził się 15 kwietnia 1855 r. w Otmęcie, pow. strzelecki, liczy więc przeszło 77 lat życia. Wyświęcony na kapłana został dnia 26 czerwca 1886 r. Kilka lat był lokalistą w Dziergowicach, powiat kozielski, poczem w dniu 21 października 1899 r. został powołany na probostwo w Pawłowicach, gdzie pracował niestrudzony 32 lata na chwałę Bogu i zbawienie dusz wiernych. W uznaniu tak gorliwej pracy duszpasterskiej władza duchowna przed kilku laty mianowała go kanonikiem honorowym. Od najmłodszych lat ks. kanonik Loss służył także wiernie sprawie narodowej. Jako student we Wrocławiu należał do Związku akademików polskich a **jakiś czas był także redaktorem „Katolika“.** Zostawszy księdzem, stanął po stronie ludu polskiego, którego zawsze bronił w miarę sił i możności. Miłem zajęciem jego były prace literackie, mianowicie zajmował się przeszłością Śląska. Z prac jego drukowanych wymienić tu wypada „Dzieje Śląska“, wydane z okazji 25-lecia „Katolika“ i powieść „Lubomira‘, z czasów przedchrześcijańskich na Śląsku. — Ks. kanonik Loss zamieszka na stałe w klasztorze w Bogucicach. Administrację parafji powierzono ks. Augustynowi Zającowi, a dziekanem dekanatu żorskiego mianowano dotychczasowego wicedziekana, ks. prałata Miczka w Warszowicach. Redakcja „Katolika“ składa ks. dziekanowi serdeczne życzenia długich jeszcze lat życia i błogich wywczasów po ciężkiej, długoletniej pracy duszpasterskiej!

Obchód pięciolecia parafji.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. Parafja tut. obchodziła w tych dniach pięciolecie swego istnienia, po odłączeniu od Mikołowa. W tym krótkim czasie miejscowy proboszcz ks. Szołtysik wystarał się o wyposażenie kościoła w potrzebne sprzęty, wybudowanie plebanji i zakupienie organów. Mimo trudnych czasów, dzięki ofiarności miejscowego obywatelstwa, gmina kościelna zdołała wypłacić zaciągniete pożyczki. W dniu rocznicy parafjanie składają czcigodnemu duszpasterzowi podziękowanie za tak owocną pracę.

Pożar.

Błędów w Pszczyńskiem. Dnia 10 bm. o godzinie 3 wybuchł pożar w dredole rolnika Józefa Wieczorka w Błędowie i zniszczył ją doszczętnie wraz z tegorocznym zbiorem. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 8 000 zł., którą pokrywa ubezpieczenie. Następnie przeniósł się pożar na trzeci dom mieszkalny Karola Nowakowskiego i zniszczył doszczętnie dach domu mieszkalnego i częściowo urządzenie domowe. Szkoda w tym wypadku wynosi około 12 000 zł. Realność Nowakowskiego ubezpieczona była na kwotę 15 000 zł., zaś Wieczorka na 8 000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Chełmu, przy pomocy mieszkańców. W toku dochodzeń ustalono, iż pożar w stodole Wieczorka powstał najprawdopodobniej wskutek samego zapalenia się ziemiopłodów, złożonych w stodole.

Pożar drewnianej stodoły.

Borynia w Pszczyńskiem. Dnia 10 bm. a to o godz. 3 wybuchł pożar w drewnianej stodole Jana Krętosza w Boryni, niszcząc ją doszczętnie wraz z tegorocznym zbiorem i maszynami rolniczemi. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 2500 zł. Objekt ubezpieczony był na 2 000 zł. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna, przy pomocy mieszkańców. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Z Rybnickiego

Pożar zniszczył dobytek.

Skrzyszów w Rybnickiem. Dnia 7 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Marji Miziowej w Skrzyszowie. Pożar zniszczył dom mieszkalny wraz z przyległą stodołą i stajnią i wyrządził szkodę na około 3 000 zł. Spalone zabudowania ubezpieczone były na kwotę 6 800 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina.

Restaurację zniszczyły płomienie.

Jastrzębie - Zdrój w Rybnickiem. Dnia 9 bm. o godz. 1,45 wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Kowola w Jastrzębiu - Zdroju. Zniszczeniu uległ pokal restauracyjny wraz z urządzeniem. Szkoda wynosi około 18 000 zł. Wskutek pożaru dzierżawca tegoż lokalu Wiktor Oślizłok z Mszanej, poszkodowany został na 6 000 zł. a miejscowy rzeźnik na kwotę 2 000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Z Bielskiego

Włamanie się do drukarni.

Kamienica w Bielskiem. W nocy 9 bm. po wybiciu szyby w oknie weszli nieznani sprawcy do wnętrza drukarni związkowej w Kamienicy i skradli na szkodę kierownika tej drukarni Ignacego Koenigsbergera ubranie szoferskie, parasol męski z drewnianą rękojeścią i czarny płaszcz męski oraz zegar ścienny okrągły, łącznej wartości około 130 złotych.

Kradzież mieszkaniowa.

Bielsko. W nocy na 9 bm. po wybiciu szyby w oknie weszli nieznani sprawcy do mieszkania Józefa Gromika w Bielsku i skradli większą ilość garderoby męskiej, parę trzewików męskich bronzowych i wiatrówkę, łącznej wartości około 500 zł. Po dokonanej kradzieży, sprawcy oddalili się w niewiadomym kierunku. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Dwie ciekawe „historje“ telefoniczne.

Ameryka — jak wiadomo — jest krajem i ojczyzną wszystkich niemożliwych możliwości.

Często - gęsto zdarzają się tam wypadki, które swą oryginalnością budzą u jednych zachwyt, u drugich wywołują zdumienie, a dla wszystkich, dla całego świata stają się nieraz „sensacjami“, budzącemi podziw. Takie dwie sensacyjne afery wstrząsnęły niedawno Nowym Jorkiem, budząc liczne komentarze tak w prasie jak i w zainteresowanych sferach. Oba wypadki są wiernem odbiciem stosunków iście... amerykańskich.

Pewnego poranku zjawił się na Brodvay'u, w głównem centrum finansjery nowojorskiej, przed domem firmy jubilerskiej Rivington & Son, urzędnik pocztowy, roznoszący telegramy i oświadczył portjerowi, że przynosi telegram. Portjer wpuścił rzekomego listonosza i nie zauważył, że równocześnie wszedł do wnętrza jakiś drugi mężczyzna.

Zanim się spostrzegł, leżał na podłodze i miał knebel w ustach.

Bandyci, załatwiwszy się z portjerem, weszli śmiało do kantoru, w którym pracowało trzech urzędników.

I z nimi załatwili się kandydaci cicho i sprawnie: w kilka chwil leżeli oni powiązani z kneblami w ustach.

Dokonawszy tego, bandyci zaczekali najspokojniej na wejście do kantoru młodszego szefa. Ten istotnie wszedłszy po jakimś czasie do kantoru i ujrzawszy swoich pracowników ubezwładnionych, a blisko siebie dwóch nieznanych osobników z wycelowanemi w jego stronę rewolwerami, oniemiał z przerażenia i zamienił się jak małżonka biblijnego Lota w słup soli.

Obaj bandyci okazali się grzecznymi i dobrze wychowanymi kawalerami. Poprosili oszołomionego szefa-juniora firmy Rivington & Son, by zechciał dobrowolnie otworzyć kasę ogniotrwałą. Każda taka kasa ma swój specjalny tajemniczy klucz głoskowy i dopiero po odpowiedniem nastawieniu tajemniczych liter można ją otworzyć. Okazało się jednak, że wstrząs nerwowy, jakiemu wskutek napadu uległ młody szef, podziałał na niego tak, że kompletnie zapomniał on kolejność głosek tajnego klucza kasowego. Tłumaczenia się i zapewnienia młodego Rivingtona przyjęli bandyci z początku wybuchem szyderczego śmiechu, byli bowiem przekonani, że młodzieniec oszukuje ich i chce ich wyprowadzić w pole, i wystrychnąć na dudków. Zagrozili mu przeto natychmiastowem zastrzeleniem, jeśli w przeciągu jednej minut nie przypomni sobie tajnego klucza i nie otworzy kasy.

Na takie dictum acerbum Rivington jun. zupełnie „stracił pamięć“ i zaklął się na wszystkie świętości, iż rzeczywiście wskutek przestrachu zapomniał on kolejność głosek tajnego klucza kasowego, może się jednak w każdej chwili dowiedzieć, jakie litery otwierają kasę, jeżeli panowie bandyci pozwolą mu zatelefonować do jego ojca, Rivingtona senjora.

Z początku bandyci przypuszczali, że ich ofiara drwi sobie z nich i szuka sposobności, by przestrzec ojca swego o napadzie na kasę. Jednak z oblicza przestraszonego biła taka szczerość i prawda, że wreszcie bandyci mu uwierzyli. Podprowadzono go do telefonu, jeden z drabów podtrzymywał słuchawkę, bo ta groziła wypadnięciem z ręki przestraszonego, a drugi trzymał mu lufę rewolweru przy głowie z palcem na cynglu.

Gdy otrzymano połączenie, nie mało zdziwił się Rivington sen., dowiedziawszy, o co syn pyta i nie omieszkał pokpić sobie z jego słabej pamięci. Po [illegible]szej reprymendzie ojcowskiej po[illegible]mu wreszcie kolejność głosek zamka [illegible]owego.

Co się następnie stało było dziełem kilku minut. Kasę otworzono, bandyci zabrali 200.000 dolarów, poczem związali ostupiałego właściciela, zakneblowali mu usta i najspokojniej w świecie pożegnali gościnny dom jubilerski.

Starszy pan Rivington miał jednak jakieś złe przeczucie i w ćwierć godziny później przyjechał samochodem, by stwierdzić, że firma jego padła ofiarą śmiałych, bardzo sprytnych wirtuozów kunsztu złodziejskiego i bandyckiego. Powiązanych uwolniono z więzów, ale 200.000 dolarów przepadło, jak kamień w wodzie.

*

Druga afera jest wprawdzie innego pokroju, ale — nie mniej oryginalna, a nadto nie pozbawiona humoru.

46-letnia właścicielka domu w Nowym Jorku, Mrs. Elżbieta Moore zaskarżyła swego męża o... płacenie jej rocznej renty w wysokości 10.000 dolarów. Oskarżony — przystojny młody mężczyzna — broni się energicznie, dowodząc przed sądem, że nigdy nie zawierał małżeństwa z panią Elżbietą i że skarżycielkę widzi przed sobą poraz pierwszy w życiu. Energiczna dama nie ustępuje i twierdzi, że dowiedzie świadkami, iż Mrs. Moore jest jej prawowitym małżonkiem ślubnym, a ona Mrs. Elisabeth Moore jego prawowitą ślubną żoną.

Okazało się, iż... oboje mieli rację! Oskarżycielka była żoną oskarżonego, którego, zaślubiła sposobem amerykańskim przez telefon, ale również oskarżony mówił szczerą prawdę, że dotąd swej rzekomej żony, na oczy nie widział.

Cała ta afera „telefonicznego małżeństwa“ państwa Moore zakrawa na bajkę z 1001 nocy.

Sprawa miała się tak:

Pewnego dnia telefonował Mrs. Moore do swego przyjaciela i... co się zdarza i w Nowym Jorku, "czkolwiek nie tak często jak n. p. w Bytomiu otrzymał fałszywe połączenie. Zamiast głosu przyjaciela, zapiszczał w telefonie jakiś głosik niewieści. Rozpoczął się flircik na odległość i bawiono się w niewidzianego. Z flirtu słownego wyłoniła się miłość „na odległość“, a więc też zupełnie platoniczna. Wreszcie w toku pewnej rozmowy zaproponował Mrs. Moore swej przyjaciółce telefonicznej spotkanie, na co otrzymał w odpowiedzi kategoryczne „nie.“

— Przepraszam! — rzekła rezolutna paniusia. — Na schadzkę i przechadzkę pójdę tylko z moim prawnie zaślubionym małżonkiem, nigdy zaś z obcym i nieznanym mężczyzną!...

Na to odparł Mrs. Moore w tonie żartobliwym:

— W takim razie musimy się poprzednio pobrać!...

— Allright! Zgoda! — odpowiedziała na to — nieznajoma. — Zadzwoń pan za godzinę, podając swój numer telefonu i sprawę załatwimy!

Całe to zajście rozbawiło Mrs. Moore'go niepomiernie, bawiącego się znakomicie tą niezwykłą przygodą.

Gdy po godzinie zatelefonował pod podanym numerem, usłyszał w odpowiedzi głos męski, który wezwał go:

— Proszę złożyć przysięgę i powtarzać za mną słowa ustawowej formuły ślubnej!

Mrs. Moore, którego wszystko to nietyle zaciekawiło, ile bawiło, usłyszał przez telefon swój obrzęd ślubny, mowę duchowną, zakończoną udzieleniem nowożeńcom błogosławieństwa.

Wkrótce po tej dziwacznej „ceremonji ślubnej“ zjawiło się w mieszkaniu świeżo upieczonego małżonka dwóch świadków, krewnych jego „telefonicznej małżonki“, by mu złożyć serdeczne życzenia, a w pół godziny później zajechało przed kantor Mrs. Moore'go auto, z którego wysiadła lecina już dama i z okrzykiem „mój kochany!“... rzuciła się zdumionemu właścicielowi kantoru na szyję, oświadczając i zaklinając się, iż go więcej nie opuści.

Teraz dopiero otworzyły się oczy lekkomyślnemu donżuanowi telefonicznemu. Ujrzał przed sobą straszydło, blisko dwa razy starsze od niego, spakował więc manatki i opuścił Nowy Jork i swą... „telefoniczną żonę.“ Wprawdzie na mocy ustaw, obowiązujących w Nowym Jorku małżeństwo to zostanie unieważnione, ale w każdym razie lekkomyślny młodzian i odpokutuje swój flirt telefoniczny i zawieranie znajomości na odległość.

Miasta w Siamie.

W jednym z ostatnich numerów pisma naszego umieściliśmy opis miast małych w Siamie pod tytułem „Kraj w narożniku Azji“, dziś podajemy opis, przedstawiający życie w miastach większych Siamu.

Takich miast jest w Siamie kilkanaście, może kilkadziesiąt.

Jedne, jak Korat, Lopburi, nie wyrosły poza dawne wały, inne jak Chieng-Mai, Nakron Sritamarat, Singora, utworzyły poważne dzielnice nowe poza niemi, inne znów, jak starożytna Ayuthia, porzuciły dawne ufortyfikowane wałami obszary starego miasta, które z biegiem czasu obróciło się w ruinę, i nowe życie rozwinęły obok, poza staremi murami.

Gigantycznym tego rodzaju przykładem jest sam Bangkok, nowoczesna stolica państwa.

Stary Bangkok zamykał się w murach malowniczych, po dziś dzień zachowanych, które jednak dziś obejmują już tylko śródmieście. Pocięte kanałami, odnogami królowej rzek siamskich Me-Namu, które oddawna Bangkokowi zdobyły miano Wenecji azjatyckiej, obejmuje dziś gęsto zaludnioną dzielnicę i starą rezydencję królów sjamskich.

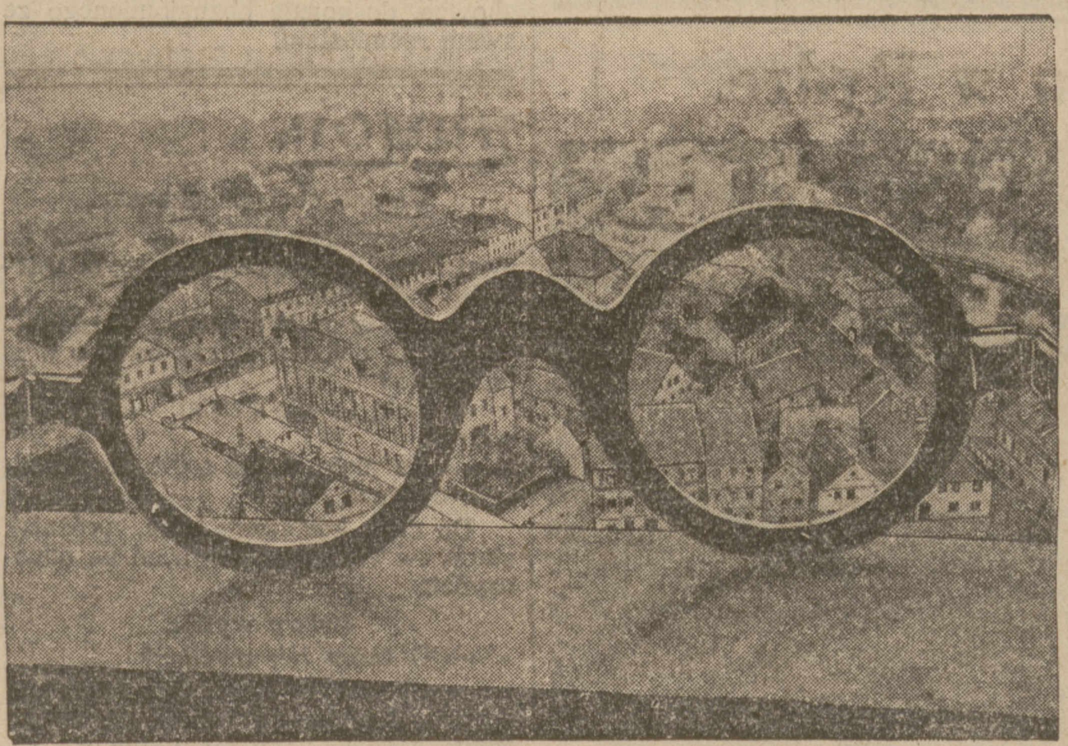
Dzisiejszym potrzebom stołecznym dzielnica ta oddawna nie odpowiada, dlatego przenoszą się z niej z biegiem czasu dwór, urzędy, inteligencja, przemysł i tworzą, już poza murami starego Bangkoku, coraz to nowe dzielnice. Jedna z nich, tonąca obecnie w przepysznych, olbrzymich parkach, ujęła nową rezydencję króla, zbudowaną z przepychem azjatyckim, uszlachetnionym kulturą europejską: dokoła samego pałacu królewskiego gromadzą się, każdy budynek dla siebie w ogrodach schowany, rezydencje członków domu panującego, dostojników, gwardji itd.

Najżywsze życie kupieckie wre w Sampengu, ongiś przedmieście, dziś we właściwem sercu Bangkoku. Bazar chiński, za bazarem ciągnie się tu na wielkiej przestrzeni, gromadząc około 200.000 ludności kupieckiej, która bez przerwy od rana do wieczora załatwia swe interesy.

Chińczycy, zbici w tej ciasnej i niezdrowej dzielnicy w wielkości gęstości, tworzą tu miasto w mieście, jak w kraju tworzą do pewnego stopnia państwo w państwie; nagromadziło się ich tu tak dużo, że nie odczuła nawet potrzeby stosowania języka krajowego. Inteligencja, zwłaszcza europejska, i tubylcza urzędnicza poszła jeszcze dalej ku południowi, i utworzyła uroczą willegiaturę, gdzie wśród pięknych ogrodów wznoszą się wille i pałacyki, zaopatrzone w wszelki komfort, na który stać i którego trzeba w kraju podrównikowym. Jeszcze dalej ku południowi, ale kurczowo przylgnęły do wybrzeża rzeki Me-Nam dzielnice przemysłowe, gdzie siegromadzą młyny ryżowe, wielkie tartaki drzewne, stocznie okrętowe i inne instytucje przemysłowe.

Podczas gdy dzisiejszy Bangkok leży przeważnie po wschodniej, lewej stronie Me-Namu, dzielnica na przeciwległym brzegu zamarła, przechowując ten typ fizjognomji, który cechował Bangkok prawdopodobnie jeszcze w całości przed kilkudziesięciu laty. Pełno tu świątyń, brudnych zaułków, kanałów i kanalików, rzadko rozrzuconych chat i domków, tonących w plantacjach bananów, kokosów i palm cukrowych.

„Miasto okularów“



Widok na Rathenow przez okulary, symbol miasta.

Sto lat minęło, jak mała gmina wiejska Rathenow w Brandenburgji z powodu osiedlenia się tamże przemysłu optycznego urosła w wielkie, znane na całym świecie miasto. Fabryki rathenowskie wyrabiają okulary, lunety, mikroskopy, słowem różne przedmioty zaopatrzone w szkła powiększające.

Dwie trzecie mieszkańców Rathenowa żyje dziś z okularów.

Grób Napoleona na wyspie św. Heleny

Wielokrotnie opisywano to miejsce, gdzie wielki Napoleon spędził przymusowo ostatnie sześć lat (1815—1821) swego życia, na przykrem, bezlitosnem wygnaniu, pod strażą brutalnego dozorcy nazw. sir Hudson Lowe, jakiego wybrała Anglja, mszcząc się na niebezpiecznym „kondotjerze i uzurpatorze", nie tyle za to, że przez 20 lat wstrząsał całą Europą, nawet epoką w jej dziejach wytworzył, ale, za to przedewszystkiem, ponieważ niepokoił przez ten czas niewzruszoną potęgę wielkobrytańską. Tego mu Anglicy darować nie mogli, skazując go na powolne konanie i śmierć na wyspie, jak najbardziej od wszystkich lądów oddalonej. Oni teraz, zkolei, uzurpowali sobie przedewszystkiem to prawo zemsty, sobie tylko przypisując zasługę pokonania i zgniecenia „nieprzyjaciela pokoju."

Minęło 110 lat od chwili jego śmierci. Bonapartyzm wypowiedział tymczasem ostatnie, jak się zdaje, słowo. Anglicy zapomnieli urazy do wielkiego cienia. Przed kilkudziesięciu już laty, panująca wówczas w Anglji królowa Wiktorja (babka obecnego króla Jerzego V-go) darowała wspaniałomyślnie Francji skrawek ziemi w Longwood, na wyspie św. Heleny, gdzie przeżył owe sześć lat Napoleon i gdzie umarł. Na tym kawałku ziemi pozostało domostwo i mieszkanie Napoleona, a tuż obok domu, znajduje się jego grobowiec, w którym spoczywał, aż do r. 1840, kiedy z woli króla Ludwika Filipa, ciało jego przewieziono do Francji i złożono pod wspaniałą kopułą kościoła Inwalidów w Paryżu.

Od czasu tej darowizny, ponieważ ów kawałek ziemi, prawem eksterytorjalności, do Francji należy, utrzymuje, ówczesna monarchja, obecna Rzplita Francuska, osobnego agenta konsularnego w Longwood, mającego strzedz onej posiadłości, drogich pamiątek, a przytem witać gości francuskich, zwiedzających — nader rzadko — relikwie narodowe.

Okoliczność ta zdarza się najwyżej raz na miesiąc, kiedy parowce, płynące z Kapsztadu, a więc z południowych kończyn Afryki, zdążając do Europy, zatrzymują się, na 4 godziny, w niewielkim porcie wyspy, w miejscowości Jamestown, stolicy wyspy św. Heleny, a ciekawi podróżni, obejrzawszy, zwykle bardzo powierzchownie, Longwood, grobowiec, mieszkanie i pamiątki, wracają pośpiesznie na okręt. — W. Brytanja utrzymuje również, jak przed wiekiem, gubernatora na wyspie, której ludność wynosi obecnie trochę ponad 5 tysięcy, przeważnie rasy mocno mieszanej, a obszar ma około 6 kilometrów wzdłuż, a 4 i pół wszerz. Gubernatorem wielkobrytańskim jest obecnie sir Harper, wnuk rodzonej siostry sir Hudson Lowe'go. Na szczęście, nie odziedziczył, po swym dziadzie ciotecznym, charakteru, ni zapatrywań.

Agentem konsularnym Francji, jest dziś p. Colin. Ciekawe są dzieje jego nominacji i przybycia na nową posadę. Nastąpiło to wśród najcięższych chwil wojny ostatniej. P. Colin, major (commandant) wojsk francuskich, ciężko ranny na froncie, otrzymał, po wyleczeniu, nominację na stanowisko agenta konsularnego na wyspie św. Heleny. Niebawem wsiadł na okręt, wraz z żoną i córeczką, aby dopłynąć na miejsce nowego przeznaczenia. Ale okręt został, na pełnem morzu, już niezbyt daleko od celu podróży, storpedowany przez niemiecką łódź podwodną — i zatonął. P. Colin, wraz z żoną i dzieckiem, kilkanaście godzin błąkali się po szerokim Atlantyku. Nareszcie ujrzano łódkę z większego parowca, wzięto rozbitków na pokład i odwieziono do najbliższego portu. Dziecko nie przeżyło tych ciężkich przejść i zmarło zaraz na okręcie. Państwo Colin, dostawszy się nakoniec na wyspę św. Heleny, wylądowali szczęśliwie i pozostali do dziś, a więc już 16-ty rok, na urzędzie konsularnym, mając opiekę nad owym skrawkiem gruntu i witając rzadkich gości francuskich.

Ostatnim, który zwiedził Loongwood, domek i grobowiec Napoleona, był p. M. Massot, korespondent paryskiego „Le Journal." Zwiedziwszy i opisawszy dawne i obecne pola brylantowe i kopalnie złota, w okolicach Przylądka Dobrej Nadziei, zapragnął p. Massot odwiedzić szczątki jednego z największych genjuszów, jakich świat wydał. Opis tych odwiedzin jest raczej melancholijny. Kilka godzin czasu, pozwalających na pobieżne odwiedziny, w co wliczyć należy conajmniej godzinę z portu w Jamestown do Longwood i z powrotem. Jednakże p. Massot znalazł wszystko w jak najlepszym porządku. Najsmutniejsze wrażenie czyni domek w Longwood, gdzie Napoleon spędził ostatnie sześć lat życia i gdzie zmarł, licząc zaledwie 52 lata, z których przez 10 lat tylko nosił koronę cesarską.

Domek czyni wrażenie jakiejś skromnej farmy kolonjalnej; w nim spędził tak długie lata zwycięzca z pod Marengo, Jeny i Austerlitz. Domek podzielony na kilka niewielkich mieszkań, z których jedno, dwupokojowe z maleńkim przedpokojem, było mieszkaniem bohatera. W przedpokoju najchętniej przebywał. Sąsiedni ogródek liczy 14, wyraźnie czternaście drzew, przeważnie cedrów i eukaliptusów, tworząc rodzaj półkola. W samym środku kwadratowe ogrodzenie — to grobowiec, gdzie Napoleon spoczywał od 9 maja 1821 do 15 października 1840. O kilkanaście kroków stamtąd, na dość wyniosłym pagórku, znajduje się źródełko z napisem angielskim: „Drink and meditate" (pijcie i rozmyślajcie). Jest to miejsce, gdzie Bonaparte, już chory, spędzając długie noce w nieznośnych boleściach, przychodził się odświeżać wodą zimną z tego źródła. Anglicy, zwiedzający to miejsce, nie zaniedbują nigdy sposobności, żeby się napić ze źródła, z którego Napoleon gasił pragnienie...

*

— Kiedym powrócił z tej krótkiej wycieczki do domku w Longwood — mówi p. Massot — czekał już na mnie jedyny Francuz, mieszkający na wyspie, czyli właśnie p. Colin, francuski agent konsularny. Powitawszy mnie, przyniósł też ze sobą księgę zwiedzających, z której się przekonałem, że byłem, od 20 miesięcy, pierwszym Francuzem, zwiedzającym te pamiątki. Biedny wygnaniec przywitał mnie z otwartemi ramiony. Powitanie także było dlań bardzo rzadkie i nader pożądane. Cóż, kiedy po godzinie trzeba się było pożegnać... Zwiedziłem wszystko, co można było zwiedzać. P. Colin zaprowadził mnie jeszcze do sąsiedniego mieszkania marszałka Bertrand'a, który, wraz ze swą małżonką, wytrwali aż do ostatka przy boku cesarza. Zobaczywszy jeszcze popiersie Napoleona, historyczny kominek w drugim pokoiku, odczytawszy kilka banalnych napisów, przeważnie angielskich, jakie pozostały na ścianach — to jest wszystko. Na pożegnanie wypiłem z p. Colin filiżankę herbaty, którą podano w saloniku jadalnym cesarza, na tym samym stole, na którym i on spożywać musiał, przez sześć lat, gorzki chleb niewoli...

— Opuszczałem, kończy p. Massot, ową jedyną w swym rodzaju, daleką wyspę, utworzoną zapewne przez dziwny kaprys wulkaniczny, jaki się zdarzył przed wiekami, pod przykrem wrażeniem. Samo miejsce znajduje się w porządku. Pamiatki są w poszanowaniu. Ale całość czyni wrażenie ogromnie smutne, wprost grobowe.

Parada ogierów.



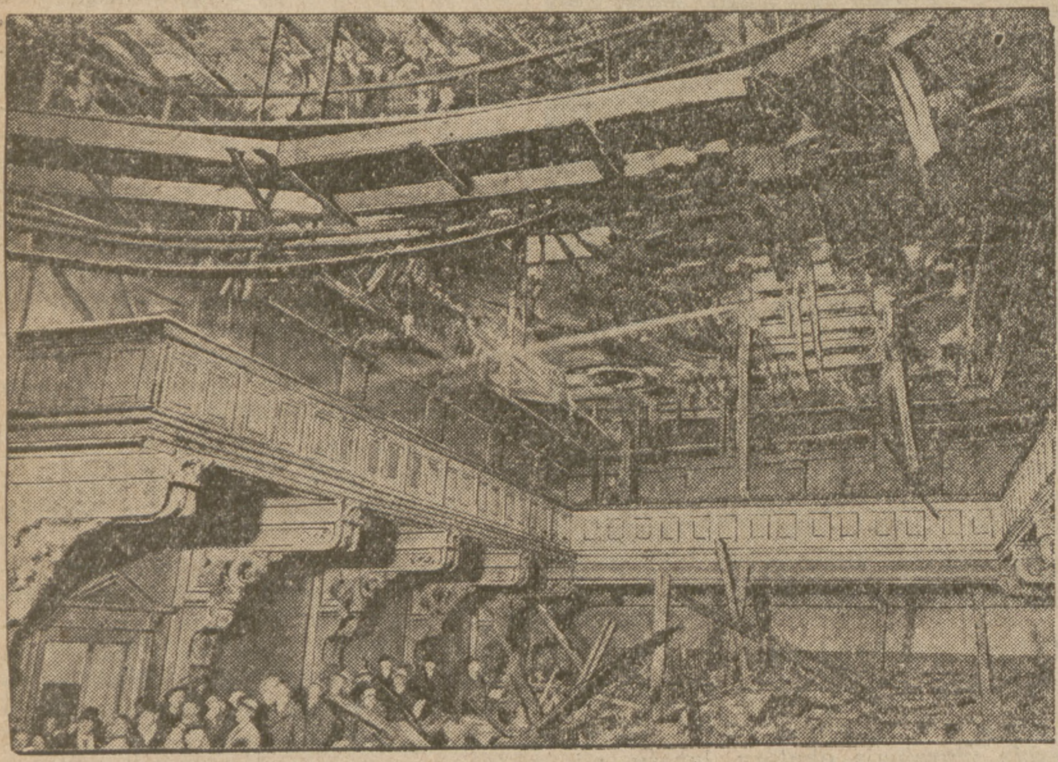
W mieście Celle na zachodzie Niemiec znajduje się wielka stacja państwowa ogierów.

Rękodzielnicy i kupcy z epoki kamiennej.

Wykopaliska z przed 4500 lat, odnalezione w prowincji Södermanland, obalają utarte oddawna przekonanie, jakoby dopiero w średniowieczu zapoczątkował się i rozwinął przemysł i handel w krajach północnej Europy. Wykopaliska te składają się z wielkiej ilości maczug i siekier z krzemienia, stanowiących ukryte zapasy wędrownego kupca, który musiał towar swój wieźć z bardzo daleka, ponieważ tego rodzaju krzemień znaleźć można w Szwecji jedynie w nader odległej miejscowości. Według wszelkiego prawdopodobieństwa handlarz ten prowadził handel zamienny z mieszkańcami Södermanlandu, dając im wyroby kamienne, biorąc natomiast od nich skóry dzikich zwierząt, w które obfitowały ongiś rozległe lasy tych okolic.

Sprzęty i naczynia z bronzu, datujące się z epoki bronzowej, a odkopane w roku bieżącym w okolicach miasta Enköping (Centralna Szwecja), świadczą o wielkim poziomie rękodzielnictwa w tej epoce. Przedmioty te, o nader wyszukanych kształtach, pięknie rzeźbione, o wadze przeciętnej 5 kg., wyszły niewątpliwie z rąk fachowca, doskonale obznajomionego ze swem rzemiosłem.

Pożar teatru w Rydze.



W mieście stołecznem Łotwy, Rydze wybuchł w tych dniach ogień w „Dalles"-teatrze. Rycina przedstawia salę teatralną po stłumieniu pożaru.

HUMOR.

Bardzo słusznie ukarany.

— Wygnałem Iksa! — rzekł do swej żony, Pryncypał, strasznym gniewem wzburzony.

— Cóż ci zrobiło, biedne Iksisko. — Wszak codzień ślęczy ćwierć wieku blisko?

— Tak, — ale dzisiaj, — ani dasz wiary.

— Że mnie wziął sobie za przedmiot drwinek.

Bo chce koniecznie ten próżniak stary, — Wyjechać na dzień na odpoczynek.

Łatwy wybór.

— O czem tak myślisz?

— Chciałbym się ożenić i właśnie myślę nad wyborem: czy mam wziąść pannę posażną, czy też ubogą?...

— Ma się rozumieć, ożeń się z posażną.

— Kiedy uważasz, większa część dzisiejszych panien, bardzo posażnych, też jest bez grosza.

Nowe opłaty pocztowe.

Dodatkowe opłaty są przeznaczone na rzecz bezrobotnych.

Z dniem 10 października r. b. wprowadzona została w życie nowa taryfa pocztowa, która podwyższa znacznie opłaty za karty, listy, przesyłki pocztowe i t. d.

Taryfa ta podwyższona została w następujący sposób: **Za listy zwykłe o 5 groszy, za karty pocztowe o 5 gr. i za listy polecone o 10 gr.**

Ponadto na rzecz bezrobotnych pobierane będą do każdej przesyłki specjalne dopłaty, które wynoszą **od listu zwykłego, karty pocztowej, druków, listu poleconego po 5 gr., od paczek do 5 kg. — 5 gr., do 10 kilo — 10 gr., do 15 kg. — 15 gr., do 20 kg. — 20 groszy.**

Od przesyłek pocztowych pieniężnych i przekazów pocztowych, pobierane również będą dopłaty na rzecz bezrobotnych w wysokości **do 100 zł. — 5 gr., do 500 zł. — 10 gr., do 1000 zł. — 25 gr. i do 2000 zł. — 50 gr.**

Od listów wartościowych dopłaty na rzecz bezrobotnych pobierane będą jak następuje: **do 100 zł. — 5 gr., do 1000 zł. — 10 gr., do 5000 zł. — 25 gr. i ponad 5000 zł. — 50 gr.**

Również z dniem 11 listopada r. b. pobierane będą specjalne dopłaty na rzecz bezrobotnych **od opłat telefonicznych za abonament i rozmowy międzymiastowe.** Opłaty te będą wynosić z aparatu głównego pierwszej grupy: 50 gr., z aparatu głównego 2 i 3 grupy 1 zł. i z aparatu 4 i 5 grupy 1,50 zł. Za aparaty dodatkowe 1 i 2 grupy pobierane będą dopłaty w wysokości 50 gr. a za aparaty dodatkowe 3, 4 i 5 grupy — po 1 zł.

Wobec takiego stanu rzeczy **karta pocztowa obecnie będzie opłacana w wysokości 25 gr., list zwykły 35 gr., druk 10 gr., list polecony 90 gr.**

Pozatem do poszczególnych innych przesyłek pocztowych będą doliczane powyżej wyłuszczone dodatki na rzecz bezrobotnych.

Uczmy się grać na instrumentach muzycznych!

Zdając sobie sprawę z trudności, jakie napotykają liczni miłośnicy muzyki, chcący nauczyć się grać na mandol. lub gitarze, Związek Towarzystw Mand. i Wyc. na Woj. Śl. zorganizował w 10 miejscowościach Woj. Śl. wieczorowe kursy gry na mandolinie i gitarze dla początkujących. Kursy te odbędą się w Katowicach, Król. Hucie, Tarn. Górach, Mikołowie, Mysłowicach, Roździeniu-Szopienicach, Siemianowicach Śl., Lipinach, W. Hajdukach oraz Nowym Bytomiu.

Ażeby kursy postawić na jaknajwyższym poziomie pedagogicznym i jaknajracjonalniej wyzyskać 8-miesięczny czas nauki kursistów, postarał się Zw. Tow. Mand. powierzyć kursy fachowym instruktorom o pełnych kwalifikacjach fachowych i pedagogicznych.

Korzystajcie z niecodziennej okazji. Spędzając mile jeden wieczór w tygodniu nauczycie się w przeciągu 8 miesięcy sprawnie grać na mandolinie wzgl. gitarze, opanowując umiejętność czytania nut oraz pusiędziecie najniezbędniejsze podstawy teorji muzycznej. **Kursy rozpoczynają się w połowie b. m.** Dokładny termin zostanie ogłoszony niebawem.

Zgłoszenia przyjmują oraz udzielają informacyj: 1. w **Katowicach** — firma „Ebeco", ul. 3 Maja 36; 2. w **Mysłowicach** — księgarnia p. Pakuli, przy ulicy Nowokościelnej; 3. w **Król. Hucie** — firma „Ebeco" przy ul. Wolności 22 oraz w składzie p. Donerstaga ul. Wolności nr. 74; 4. w **Mikołcwie** w składzie muzycznym p. Janiny Bemowej, przy ulicy Bytomskiej; 5. w **Tarn. Górach** w księgarni p. Muszkieta przy ul. Krakowskiej nr. 20; 6. w **Siemianowicach Śl.** w składzie muzycznym p. Bubały ul. Bytomska narożnik Staszica; 7. w **Roździeniu-Szopienicach** w księgarni św. Wojciecha przy ul. 3 Maja 4; 8. w **Lipinach Śl.** w składzie muzycznym p. Jeziorskiego przy ul. Bytomskiej; 9. w **W. Hajdukach** w księgarni p. Hałasa przy ul. Konopnickiej 3 (naprzeciw dworca) i w **Nowym Bytomiu** w księgarni p. Sojki przy ulicy Wolności. Liczba uczestników ograniczona. W razie zainteresowania osobne kursa dla młodzieży szkolnej od lat 12.

Przegląd religiiny

Kursy instrukcyjne dla kapłanów w Trzebini.

W myśl uchwały, jaka zapadła na drugim Dniu Rekolekcyjnym w Trzebini dnia 30 sierpnia r. b., odbędzie się dla kapłanów, pragnących udzielać rekolekcyj zamkniętych, kurs instrukcyjny dnia 26 października b. r. w Trzebini u OO. Salwatorjanów z następującym programem: godz. 9 „Veni Creator" i zagajenie przez J. E. ks. biskupa Rosponda, godz. 10 referat: „Rekolekcje zamknięte przerabiają człowieka wewnętrznie", godz. 11: „Rodzaje i plany rekolekcyj", godz. 14: „Tematy rekolekcyjne i osoba rekolekcjonisty", godz. 15: „Jak organizować kursy rekolekcyjne?", godz. 16: dyskusja i „Te Deum".

W oczekiwaniu na zwołanie konsystorza

Według krążących pogłosek, kardynał Pacelli nie zaniechał zamiaru opuszczenia stanowiska sekretarza stanu i złoży ponownie na ręce Piusa XI prośbę o zwolnienie go z obowiązków, podjętych na życzenie Ojca Świętego. Przypuszcza się tu, że kardynał sekretarz stanu oczekuje na wynik konsystorza grudniowego, na którym Piusa XI nada purpurę kardynalską kilku wybitnym postaciom wśród dostojników kościelnych. Naogół oczekiwane jest zwołanie konsystorza z wielkiem zainteresowaniem, gdyż niewątpliwie będzie on jednem z wielkich wydarzeń pontyfikatu Piusa XI. Najprawdopodobniejsze wśród krążących pogłosek swierdzają, że tradycyjne przemówienie Ojca Świętego na konsystorzu będzie poświęcone problematom wielkiej wagi jak rozbrojenie i kwestja gospodarczo-społeczna.

Wielka manifestacja pokojowa katolików holenderskich.

Dnia 26 ub. m. w sali koncertowej w Amsterdamie odbyła się wielka manifestacja pokojowa katolików holenderskich. Celem jej było przyjęcie rezolucji podpisywanej przez katolickie organizacje całego świata, która domaga się od konferencji rozbrojeniowej w 1932 roku natychmiastowego i skutecznego ograniczenia zbrojeń, celem uwolnienia świata od grożącej mu stale nowej katastrofy wojennej. W manifestacji wzięli udział: prymas episkopatu holenderskiego, arcybiskup Utrechtu, Mgr. Jansen, minister wojny, dr. Deckers, przewodniczący „Związku pokoju katolików niemieckich", dr. Gunst, oraz przedstawiciel katolików francuskich, słynny profesor prawa międzynarodowego i kaznodzieja z Notre Dame w Paryżu w okresie wielkopostnym, ks. Yves de la Briere, jezuita. Rezolucja zgłoszona przez przewodniczącego zebrania, o. dr. Korsa, dominikanina, została jednogłośnie przyjęta przez zgromadzonych.

Ile encyklik ogłosił obecny Papież?

„La Vie Catholique" podaje spis wszystkich wydanych przez obecnego Papieża encyklik, które wraz z ostatnio ogłoszonemi encyklikami o Akcji katolickiej i porządku społecznym (Quadragesimo anno) stanowią pokaźną liczbę dwudziestu. W porządku chronologicznym Pius XI ogłosił następujące encykliki: 1) „Ubi Arcano Dei" (r. 1922) o pokoju Chrystusowym w Królestwie Chrystusowem; 2) „Rerum Omnium" (rok 1923) na 300-lecie św. Franciszka Salezego; 3) „Studiorum Ducem" (r. 1923) na 700-lecie św. Tomasza z Akwinu; 4) „Ecclesiam Dei" (r 1923) na 300-lecie męczeństwa św. Józefata; 5) „Maximam Gravissimamque" (r. 1924) w sprawie francuskich związków diecezjalnych; 6) „Quas Primas" (r. 1925) o ustanowieniu święta Chrystusa-Króla; 7) „Rerum Ecclesiae" (r. 1926) o misjach; 8) „Rite Expiatis" (r. 1926) na 700-lecie św. Franciszka z Assyżu; 9) „Iniquis afflictisque" (r. 1926) z powodu prześladowań Kościoła w Meksyku; 10) „Mortalium Animos" (r. 1928) o jedności Kościoła; 11) „Miserentissime Redemptor" (r. 1928) o czci Najśw. Serca Jezusowego; 12) „Rerum Orientalium" (r. 1928) w sprawie studjum zagadnień wschodnich; 13) „Divini Cultis" (r. 1928) o liturgji i muzyce kościelnej; 14) „Mens Nostra" (r. 1929) w sprawie egzercycyj św. Ignacego; 15) „Quinquagesimo ante anno" (r. 1929) o przedłużeniu Roku świętego; 16) „Rappresentanti in terra" (r. 1929) o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży; 17) „Ad Calutum" (r. 1930) na 1500-lecie śmierci św. Augustyna; 18) „Casti Connubi" (r. 1930) o małżeństwie chrześcijańskiem; 19) „Quadragesimo Anno" i 20) „O Akcji katolickiej" — obie w roku bieżącym.

Czy poprawa sytuacji kościelno - politycznej na Litwie?

Stosunki między biskupami litewskimi a rządem kowieńskim zdają się ulegać odprężeniu. Za jeden z dowodów poprawy sytuacji uważany jest fakt, że w niedzielę 27 ub. m. arcybiskup Kowna, Mgr. Skwirecki po raz pierwszy od chwili zatargu celebrował nabożeństwo w kowieńskim kościele garnizonowym. Po nabożeństwie, w którem wzięli udział prezydent państwa, wielu ministrów i wyższych wojskowych, odbyła się rewja wojskowa przed prezydentem i arcybiskupem.

Drobiazgi.

\+ **Zwyczaj zdejmowania kapelusza** w towarzystwie pochodzi z wieków średnich. Rycerze wówczas ukazywali się publicznie w pełnej zbroi, znajdując się jednakże wśród przyjaciół, zdejmowali hełm na dowód, że czują się między nimi bezpieczni. W Chinach kładzie się kapelusz na głowę na dowód uszanowania; nieprzyzwoicie jest wejść do pokoju z gołą głową.

Sprawy robotnicze.

Emigracja z Polski we wrześniu.

W ciągu września wyemigrowało z Polski za pośrednictwem syndykatu emigracyjnego do krajów zamorskich (Brazylja, Argentyna, Urugwaj, Stany Zjednoczone i in.) około 500 osób.

Żądania tramwajarzy warszawskich.

Na zebraniu w warsztatach warszawskich tramwajów przy udziale około 1000 robotników uchwalono wnioski przeciwko ewentualnej obniżce płac i szereg żądań pod adresem dyrekcji.

Sprawa unieruchomienia huty „Hubertus".

W dniu 8 bm. odbyła się u komisarza demobilizacyjnego inżyniera p. Maskego konferencja w sprawie częściowego unieruchomienia **huty „Hubertus" w Łagiewnikach,** mianowicie: odlewni stali, warsztatów mechanicznych i konstrukcyjnych oraz modelarni. Razem oddziały wspomniane zatrudniają 667 robotników, do liczby tej dochodzi jeszcze 135 robotników przejściowo urlopowanych. **Robotnicy ci otrzymali 3 bm. wypowiedzenie pracy, co zarząd huty uzasadnił brakiem zamówień.** Przedstawiciele robotników zażądali odrzucenia wniosku właścicieli hut, przyczem oświadczyli, iż brak zatrudnienia w hucie „Hubertus" jest winą kierownictwa Katowickiej Spółki Akcyjnej (do którego należy huta „Hubertusa"), które rozdziela zamówienia tak po macoszemu, że huta „Hubertusa" otrzymuje bardzo mało zleceń lub też wcale żadnych. Wobec takiego stanu rzeczy **komisarz demobilizacyjny odłożył sprawę unieruchomienia huty do czasu porozumienia się z ministerstwem pracy i opieki społecznej.**

Zwolnienie 200 robotników na kopalni „Dębieńsko".

Dyrekcja kopalni „Dębieńsko" w **Czerwionce** już w lipcu br. zwróciła się do komisarza demobilizacyjnego z wnioskiem o zezwolenie na zwolnienie 500 robotników. Wniosek swój uzasadniła zmniejszeniem się zamówień na węgiel oraz tem, że produkcja jest nieproduktywna. Wskutek tego komisarz demobilizacyjny przeprowadził na miejscu inspekcję, poczem zgodził się na zwolnienie 200 robotników z liczby 500 podanych do redukcji. Zwolnienie tych 200 robotników ma się odbywać stopniowo w terminie 6-tygodniowym.

Tani węgiel dla bezrobotnych.

Związek właścicieli kopalń węgla z siedzibą w **Gliwicach** wystosował do prezydenta prowincji opolskiej pismo, w którem prosi o przygotowanie akcji sprzedaży taniego węgla dla bezrobotnych. Związek właścicieli kopalń obniżył cenę węgla dla bezrobotnych o 50 procent, tj. tona kosztuje 6 marek. Jest to węgiel, nagromadzony na hałdach w większych ilościach z sortymentów „kostka II" i „orzech II". Sprzedaż węgla dokonana będzie wprost z kopalń za przedłożeniem zaświadczeń odpowiednich władz pośrednictwa pracy, gdzie znajduje się rejestracja bezrobotnych.

W celach naukowych.



zebywa w wysokich Alpach wyprawa uczonych, którzy na szczycie Mnichu, wysokim na 4105 m. założyli punkt obserwacyjny. Powyżej widzimy namiot i jaskinię, które wytrwałym i śmiałym uczonym służą za schronienie.

Z dalszych stron.

Dynamit pod tramwajem.

Berlin. Onegdaj w południowo-północnej dzielnicy miasta dokonano zamachu dynamitowego na przejeżdżający wóz tramwajowy. Nieznani sprawcy ułożyli na szynach puszkę blaszaną, napełnioną materjałem wybuchowym, która eksplodowała, zrywając szyny. Odłamkami żelaza raniona została ciężko przechodząca ulicą kobieta i dziecko.

Carskie klejnoty sprzedawać będą Czesi.

Praga. Dwóch jubilerów z Czechosłowacji zawarło z Sowietami porozumienie w sprawie sprzedaży wartościowych starożytności i klejnotów, pochodzących z b. skarbca cesarskiego. — Wkrótce ma być wystawiony na sprzedaż szereg przedmiotów wysokiej wartości.

Miejsca w tramwajach dla inwalidów wojennych.

Budapeszt. We wszystkich wozach tramwajowych będą zarezerwowane miejsca dla inwalidów wojennych. Miejsca te będą oznaczoną tabl. Jest to przykład, godny do naśladowania przez nasze tramwaje.

Okradł sam siebie.

Budapeszt. Aresztowano tutaj emerytowanego ppłk. Aranyossy, podejrzanego o dokonanie włamania i okradzenie własnego mieszkania celem pobrania sumy ubezpieczeniowej w wysokości 20 tysięcy pönge.

Zmiażdżony przez bryłę cementu.

Lille. W tragicznych okolicznościach zginął w Anzin 27-letni robotnik polski Aleksander Chmielewski, zatrudniony przy robotach budowlanych. Na skutek zerwania się liny, duży blok cementowy spadł na Chmielewskiego, który poniósł śmierć na miejscu.

W Jugosławji zamarzł na śmierć wieśniak i konie.

Split. Wielkie zawieje śnieżne, jakie szalały w okolicach Splitu w dniach ostatnich, wywołały nienotowany tu wypadek. Zamarzł mianowicie w pobliżu Liwna wieśniak wraz z parą koni, powracający przez las do domu w czasie silnej zawieji śnieżnej, która zatrzymała go w drodze.

Olbrzymi pożar fabryki.

Kowno. Na przedmieściu Szańce wybuchł bardzo groźny pożar, który objął szereg fabryk, położonych na terytorjum b. fabryk Schmidta. W ciągu krótkiego czasu spaliły się niedawno wybudowane fabryki waty, worków, pończoch, trykotaży oraz zakład wyrobów chemicznych. W ogniu zniszczyły się wszystkie maszyny, spaliły się surowce i gotowe wyroby. Straty ogromne. Bardzo wielu robotników straciło pracę.

Aresztowanie przemytników wywołało rozruchy w mieście.

Kalkuta. Policja wykryła bandę przemytników narkotyków, do której należało wielu europejczyków, chińczyków i japończyków. 52 członków bandy aresztowano. Przemytnicy porozumieli się między sobą przy pomocy tajemniczych znaków i tajnych szyfrów. Rewizja, przeprowadzona w zakonspirowanych lokalach, doprowadziła do wykrycia olbrzymiej ilości kokainy, opjum oraz broni palnej. Fakt wykrycia bandy oraz dokonana rewizja wywołała w Kalkucie poważne zaburzenia, w czasie których zamordowano denuncjatorów.

Ojciec św. a Edison.

Citta del Vaticano. Interesując się pilnie stanem zdrowia Edisona — Ojciec św. przesłał mu w ostatnich czasach dwa razy za pośrednictwem delegata apostolskiego w Waszyngtonie życzenia powrotu do zdrowia. Rodzina wielkiego wynalazcy za pośrednictwem kardynała arcybiskupa Nowego Jorku wyraziła Papieżowi głęboką wdzięczność chorego. Edison żywił zawsze wielką cześć dla Piusa XI, zwłaszcza za to głębokie zainteresowanie, jakie Papież przez całe życie okazywał sprawie rozwoju nauk. Niedawno sędziwy uczony przysłał Ojcu św. w darze dyktafon najnowszego wynalazku, a Papież ofiarował mu pamiątkowy medal złoty.

Żydowska prasa świata.

W Berlinie wyszła z druku książka A. Kuprina pt. „Socjologja Żydów", która między innemi zawiera ciekawe dane o stanie prasy żydowskiej na całym świecie. Obecnie ukazuje się 700 wydawnictw perjodycznych, z czego 300 w żargonie, 70 w hebrajskim, reszta — w innych językach. Największe ośrodki prasy żydowskiej stanowią: Polska, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Palestyna. W Polsce wychodzi 171 pism i czasopism żydowskich żargonowych i 24 hebrajskich. W Stanach Zjednoczonych — 65 po angielsku, 41 żargonowych, 3 hebrajskie i 2 po hiszpańsku. W Palestynie ukazuje się 58 czasopism w tem 29 hebrajskich.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie
w dniu 12 paźdz. 1931 r.

Dolar amerykański 8,90$^{4}/_{10}$ zł. Funt szterlingów angielskich 34,36 zł. 100 franków szwajcarskich 174,8 zł. 100 guldenów holenderskich 360,00 zł. 100 belg belgijskich 124,69 bł. 100 lei rumuńskich 5,31½ zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu
w dniu 12 paźdz. 1931 r.

Żyto 22,35—22,50. Pszenica 19,50—20,75. Jęczmień 64—66 kg 19.50—20,50, 68 kg 21,00—22,00. Jęczmień browarowy 24,50—25,50. Owies 19,75—20,75. Mąka żytnia 65 proc. 33,00—34,00. Mąka pszenna 65 proc. 31,50—33.50. Otręby żytnie 12,75—13,50. Otręby pszenne 11,75—12,75. Otręby pszenne grube 12,75—13,75. Rzepak 29,00—30,00. Groch Wiktorja 21,00—24,00. Groch Folgera 23,00—25,00. Ziemniaki jadalne 2,80—3,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Kronika gospodarcza.

Wzrost zatrudnienia fabryk wagonów w Polsce.

Dzięki znacznym zamówieniom zagranicznym, **polskie fabryki wagonów pracują dość intensywnie.** Wykonaniem zamówień na tabor kolejowy dla Sowietów zajęte są obecnie **Zakłady Ostrowieckie oraz huty Królewska i Laura.** Pewna poprawa nastąpiła również **w zakładach Cegielskiego,** które otrzymały zamówienia na 10 wagonów sypialnych. Wartość tych zamówień waha się w granicach od 2 do 2½ miljonów złotych. Stan zatrudnienia **w zakładach mechanicznych Lilpopa** utrzymuje się na dość wysokim poziomie, dzięki stałemu dopływowi kapitałów amerykańskich, jak również dzięki zamówieniom na wagony ze strony ministerstwa komunikacji.

Podatki od piwa i wina.

Wedle projektu rządowego podatek od win gronowych, zawierających do 16 proc. alkoholu, wynosić będzie 1 zł od litra. Od win mocniejszych po 2 zł. od litra. Od win rodzynkowych 1 zł, a od moszczu winnego 50 gr za litr. Wina gazowane 1,50 zł od litra.

Miód sycony opodatkowany będzie w wysokości 0,25 zł za litr.

Wina owocowe — płacić będą podatek spożywczy w sumie 60 groszy od litra, moszcz winny owocowy 25 gr od litra, wina owocowe gazowane 90 gr. od litra, a musujące 2.50 od butelki i 1,25 zł od półbutelki.

Szampan i inne wina musujące gronowe opłacać będą wysoki podatek spożywczy w wysokości 8 zł od butelki.

Od piwa podatek wynosić będzie od pierwszych 2.000 hektolitrów, wydanych do obrotu w ciągu roku, po 8 zł 30 gr od hektolitra, od następnych 8.000 hektolitrów po 8 zł 75 gr, a od dalszych ilości po 9 zł, 20 gr od hektolitra.

Podatek od napojów krajowych ma być płacony przed wywiezieniem produktu na sprzedaż z wytwórni, względnie przed zużyciem napojów w obrębie pomieszczeń fabrycznych.

Wywóz koni.

Położenie w dzisiejszym handlu i wywozie koni jest tego rodzaju, że ceny, które otrzymuje hodowca są niewystarczające i nie pokrywają kosztów chowu koni, zaś wywóz jest w przeważnej ilości dla polskiego dostawcy połączony ze stratami.

Anglicy kupują w Łodzi.

W bieżącym tygodniu bawili w Łodzi przedstawiciele wielkich domów importowych Anglji, którzy przybyli celem omówienia z ich łódzkimi dostawcami sytuacji, jaka powstała w związku ze spadkiem funta. W wyniku narad fabryki przemysłu dzianego oraz przedsiębiorstwa, pracujące dla potrzeb eksportu konfekcji, otrzymały od odbiorców angielskich bonifikatę za straty, poniesione w związku ze spadkiem funta. Bonifikaty te wahają się w granicach 10—15%. Na podstawie tego porozumienia fabryki przemysłu dzianego i trykotażowego otrzymały poważne terminowe zamówienia i pracują obecnie przez pełne 6 dni w tygodniu.

SPORT.

Kraków — Leodjum 3:3.

Leodjum, 13. 10. Mecz piłkarski międzymiastowy Kraków — Leodjum zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Bramki dla Krakowa strzelili: Pazurek, Nawrot i Maurer. Wynik dla Krakowian jest zaszczytny, gdy reprezentację Leodjum należy uważać za niegorszą od reprezentacji państwowej Belgji, która pokonała Polskę 2:1.

Łódź — Śląsk.

W dniu 25 października t. j. w dniu międzypaństwowego spotkania Polska—Jugosławja w Poznaniu zostanie rozegrany w Łodzi międzymiastowy mecz piłkarski **Łódź — Śląsk** o puhar „Expressu".

Sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach

znajduje się pod nadzorem sądowym.

Otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach nastąpi 1 listopada; 6, 7 i 8 grudnia r. b. odbędzie się turniej z udziałem czterech finalistów ostatnich mistrzostw Polski: A. Z. S. Warszawa, A. Z. S. Poznań, Pogoń Lwów i Legja Warszawa.

Berliner Schlitschuhclub grać będzie w pierwszej połowie grudnia. Pertraktacje co do przyjazdu tej znakomitej drużyny hokejowej zostały już sfinalizowane.

O wejście do Ligi śląskiej rozegrane będą mecze między drużynami Biała-Lipnik, Czarni Chropaczów, Słowian Bogucice.

25 b. m. odbyć się ma reprezentacyjny mecz piłkarski Wrocław — Górny Śląsk.

Drobne wiadomości sportowe.

Marralitis, słynny dyskobol węgierski, o którym mało było słychać, powrócił do formy i rzucił 48,03 mtr.

Douda osiągnął w rzucie kulą wyniki 16,04, a więc o pół centymetra gorzej od rekordu światowego.

Okręgowy Związek Hokeja na lodzie został powołany do życia na Górnym Śląsku.

Odpowiedzi redakcji „Katolika".

P. Gr. w K. Dyrekcja Szkoły Techniczno-mechanicznej udzieli szczegółowych objaśnień co do rzeźbiarza. Pozatem w Krakowie w Szkole przemysłowej również wskażą właściwą drogę.

P. Herm. P. w K. List z obszerną odpowiedzią znajduje się w naszem biurze w Katowicach przy ul. Św. Stanisława 4. W razie przesłania dokładnego adresu oraz znaczka na odpowiedź prześlemy list pocztą.

Wygrane na loterji.

27 dzień ciągnienia.

Premje: nr-y: 9373 250 + 3000 10335 250 + 2000 90085 250 + 3000 202723 250 + 3000 230137 500 + 3000.

10.000 zł. na nr. 147489.

Po zł. 3000 na n-ry: 28797 38105 46717 143800 175035.

Po zł. 2000 na n-ry: 22495 34545 88241 104717 108749 118285 119461 161666 168817 171459 172232 194567 198701 200503 205139 205590 30888 35252 45022 47125 49720 53186.

Po zł. 1000 na n-ry: 5745 18906 21095 133561 143192 148783 166475 174167 57818 78826 76713 86544 87675 94932 113178 114745 119506 121043 176475 174167 176248 176356 176467 176734 179921 180573 193638 197887 201748.

Po zł. 500 na n-ry: 162 1449 2572 2839 3461 3756 6823 8634 8910 10086 10994 11513 13461 15299 15683 23435 24724 24872 26409 27470 33956 35122 35794 38294 40976 41974 43776 45257 45991 46644 46848 47049 48265 51457 51937 51997 52266 52770 54755 55536 55624 58724 62400 65743 65959 67051 70257 70635 71774 73189 73727 74445 771144 81270 81769 83339 85928 88952 92132 92599 52645 91925 91945 94130 94130 94694 95466 98205 98324 98394 98942 99936 101378 101985 102585 104149 104413 105327106263 107508 107821 109418 110999 111631 112274 114857 118979 120822 121678 122108 123205 123829 124832 126615 127158 128808 131723 133311 136797 140728 142753 144653 144953 147290 149383 149682 151548 151717 152695 161313 162762 164063 166476 166549 167734 167986 168333 169103 172420 172959 172993 175569 177161 181786 182270 185806 186361 186396 187043 189743 191399 191467 192653 194326 196288 196825 197219 197585 198531 198958 199742 200276 200425 202659 204227 205054 208797.

TEATR I SZTUKA.

Uchwała prezydentów miast w sprawie prowadzenia teatrów.

W związku z ostatniemi wypadkami w dziedzinie teatralnej prezydenci szeregu miast polskich powzięli uchwałę następującą:

Wobec zubożenia społeczeństwa i ciągłego zmniejszania się dochodów samorządowych, prowadzenie teatrów w własnym zarządzie miast uważamy za niemożliwe. 2) Zasiłki z funduszów miejskich na rzecz teatrów muszą być ograniczone i nie mogą przekraczać sum, zgóry według możności budżetowej wyznaczonych. Wszelkie niespodziewane dopłaty ze strony miast muszą być wykluczone. 3) Kierownictwa subwencjonowanych teatrów powinny być jednolite i zabezpieczyć miasta należytą kalkulacją handlową i organizacją przedsiębiorstwa, ponadto całkowitą odpowiedzialnością tak materjalną, jak i moralną. 4) Aby umożliwić uruchomienie opery należy dążyć do zorganizowania na terenie całej Polski towarzystwa popierania opery, w której skład powinny wejść: państwo, samorządy, zrzeszenia, związki i miłośnicy opery.

Uchwałę tę podpisali: prezydent m. Lwowa Brzozowski, wiceprezydent Poznania Kiedacz, prezydent Krakowa Prażmowski i prezydent Warszawy Słonimski, a telegraficznie zgłosił akces prezydent Katowic.

Uchwały powyższe są, jak widać, odpowiedzią na kampanję ZASP-u, zmierzającą do zawładnięcia teatrami miejskiemi zapomocą „kolektywów", czy zrzeszeń", szczególnie punkt trzeci, mówiący o jednolitości kierownictwa. Z punktu ostatniego wynikałaby myśl utworzenia opery objazdowej dla większych miast.

*

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Gwiazdy Warszawskiego Qui Pro Quo i Morskiego Oka w Katowicach.

Dziś zatem we wtorek, dnia 13 bm. widownia Teatru Polskiego zapełni się publicznością, żądną beztroskiego humoru i prawdziwego dowcipu. Obydwie rewje, tj. **„Fuks wygrywa"** i **„Humor krzepi"** wyszły z pod pióra znakomitej spółki autorskiej Hemara, Wima i Segietyńskiego. Każda z nich ma program zupełnie odmienny i składa się z 18 przebojowych numerów programu. Gwoździem wieczoru jest **Leo Fuks,** którego produkcje wywołują zwykle prawdziwe zdumienie. Nadzwyczaj dowcipne skecze w wykonaniu pp. **Karlińskiej, Minowicza, Lopka - Boruńskiego,** oraz choreograficzne produkcje Taciann - Girls z p. **Prokopianowa i Heinrichem** na czele, oraz aktualna conferansjerka złożą się na całość stojącą na wysokim poziomie artystycznym. Pozostała mała ilość biletów do nabycia w kasie Teatru. Tel. 24.48.

„Wesoła Wdówka" w Dąbrowie Górniczej.

W środę, dnia 14. bm. Teatr Polski daje w Dąbrowie Górniczej w hali kinoteatru „Wanda" operetkę p. t. **„Wesoła Wdówka".**

Operetka „Paganini" na scenie Teatru Polskiego w Katowicach.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim p. Domosławskiego, oraz kapelmistrza Leszczyńskiego operetka Lehara **„Paganini".** Premjera zapowiada się jako najświetniejsze widowisko dzięki doskonałej obsadzie poszczególnych ról. Partja Paganiniego w wykonaniu p. **Choriana** jest ostatnim wyrazem kunsztu aktorskiego i wokalnego — dzielnie mu sekundują nowo pozyskana primadonna p. **Nochowicz,** oraz ulubienica publiczności p. **Korabianka,** a jeżeli do tego dodamy pierwszorzędny zespół w osobach pp. **Domosławskiego, Jabłońskiego, Jastrzębskiego,** oraz ewolucje i tańce baletmistrza **Wojnara,** to widowisko stać będzie na najwyższym poziomie artystycznym.

„Radość kochania" Verneilla

z której próby odbywają się w śpiesznem tempie pod kierownictwem reż. Artura Kwiatkowskiego. W komedji tej publiczność katowicka będzie miała możność zapoznania się z nowo pozyskaną artystką teatrów: krakowskiego i poznańskiego p. **Janina Piaskowska.**

„Krysia Leśniczanka" dla młodzieży szkolnej.

W sobotę, dnia 17. bm. o godz. 15.30 staraniem T. N. S. W. — grana będzie dla młodzieży szkolnej operetka „Krysia Leśniczanka". Bilety do nabycia u WP. prof. Hrnczarka w gim. mat.-przyrodn. ul. Jagiellońska.

REPERTUAR.

Środa, dnia 14. bm.: „Występ Art. Qui Pro Quo i Morskie Oko" o godz. 19.30.

Środa, dnia 14. bm.: „Występ Art. Qui Pro Quo i Morskie Oko" o godz. 21.30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 14. bm.: „Wesoła Wdówka" — Dąbrowa Górnicza o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 15. bm.: „Wesele Fonsia" Mikulczyce o godz. 19.30.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska,** spółka z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.**